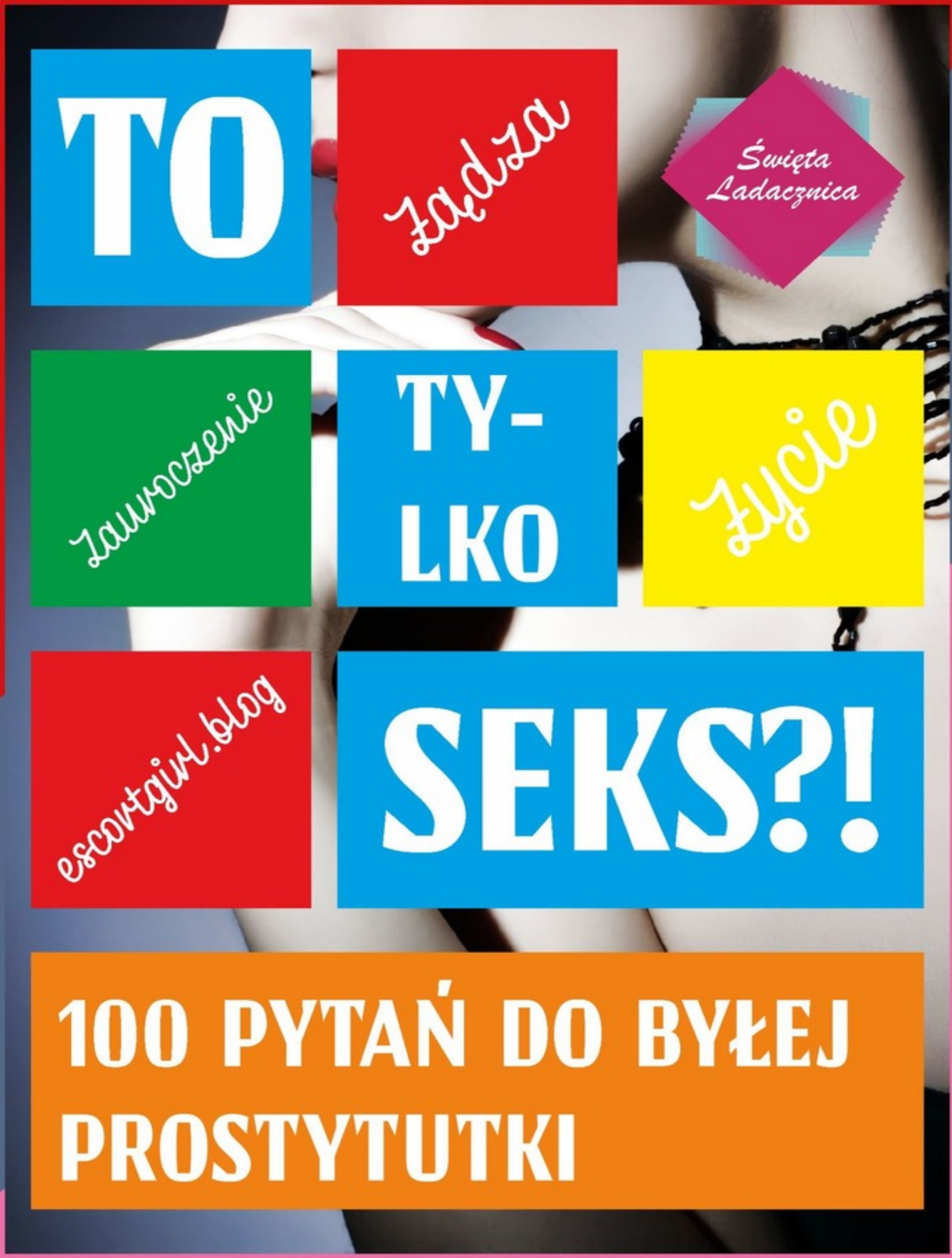
TO
żądza
Święta Ladacznica
zawroczenie
TY-LKO
życie
escortgirl.blog
SEKS?!
100 PYTAŃ DO BYŁEJ PROSTYTUTKI

**ŚWIĘTA LADACZNICA**

# TO TYLKO SEKS?!

## 100 pytań do byłej prostytutki

© Święta Ladacznica, 2020

Przewodnik po ludzkiej seksualności utrzymany w lekkiej formie pytań i odpowiedzi. Tu nie ma tematów tabu.
Czy rozmiar ma znaczenie?
Co zrobić, jeśli seks z moją partnerką nie jest satysfakcjonujący?
Dlaczego wspólna noc z escortką tyle kosztuje, skoro żaden mężczyzna nie da rady uprawiać seksu przez cały ten czas?
Jak wyglądają kluby swingerskie?
Czy mężczyzna może być mistrzem minetki?
Czym się różni pracownica seksualna od prostytutki?
Czy w przypadku prezerwatyw one size fits all?

ISBN 978-83-8221-436-9
Książka powstała w inteligentnym systemie wydawniczym Ridero

# SPIS TREŚCI

To tylko seks?!
Kim jestem?
#WSTĘP
#KLIENCI
#SEKSWORKERKI
#OMNIE
#SEKSWORKERKI
#BEZPIECZEŃSTWO
#ONAION
#OMNIE
#ZDROWIE
#KLIENCI
#CIAŁO
#ONAION
#PRAWO
#KLUBYSWINGERSKIE
#OMNIE
#ZDROWIE
#BEZPIECZEŃSTWO
#OMNIE
#OFERTA
#PRAWO
#SEKSWORKERKI
#ZDROWIE #PORNOGRAFIA
#DOŚWIADCZENIA

#OMNIE
#OFERTA
#CIAŁO
#BEZPIECZEŃSTWO
#KLIENCI
#CIAŁO
#SEKSWORKERKI
#ZDROWIE
#SEKSWORKERKI #ARSAMANDI
#CIAŁO
#KLIENCI
#PORNOGRAFIA
#BEZPIECZEŃSTWO
#SEKSWORKERKI
#CIAŁO
#PRAWO
#DOŚWIADCZENIA
#AKCESORIA #SEKSWORKERKI
#CIAŁO
#ARSAMANDI
#BEZPIECZEŃSTWO
#KLIENCI
#SEKSWORKERKI
#ONAION
#OMNIE
#KLIENCI
#CIAŁO
#AKCESORIA
#BEZPIECZEŃSTWO
#ONAION
#KLIENCI
#PRAWO
#ONAION
#DOŚWIADCZENIA
#SEKSWORKERKI
#KLIENCI

#CIAŁO
#ONAION
#DOŚWIADCZENIA #AKCESORIA
#SEKSWORKERKI
#ZDROWIE
#ONAION
#OMNIE
#ARSAMANDI
#SEKSWORKERKI
#KLUBYSWINGERSKIE
#ONAION
#CIAŁO
#ZDROWIE
#ONAION
#AKCESORIA
#SEKSWORKERKI
#ZDROWIE
#ONAION
#CIAŁO
#KLUBYSWINGERSKIE
#ZDROWIE
#OMNIE
#ONAION
#SEKSWORKERKI
#ONAION
#SEKSGRUPOWY
#SEKSWORKERKI
#ZDROWIE
#SEKSWORKERKI
#KLUBYSWINGERSKIE
#SEKSWORKERKI
#CIAŁO
#SEKSWORKERKI
#OMNIE
#KLIENCI
#SEKSGRUPOWY

#CIAŁO
#SEKSWORKERKI
#OMNIE #SEKSWORKERKI
#BEZPIECZEŃSTWO
#SEKSWORKERKI
#OMNIE
O AUTORCE

# KIM JESTEM?

Mam na imię Ela, ale w Internecie używam pseudonimu Święta Ladacznica. Jestem byłą pracownicą seksualną. Przez mniej więcej pięć lat spotykałam się z klientami jako dziewczyna do towarzystwa. Pracowałam zarówno w agencji, jak i samodzielnie. Przez półtora roku wynajmowałam mieszkanie do spotkań, a przez trzy — dojeżdżałam do klientów na własną rękę, spotykając się w hotelach i apartamentach.

Pochodzę z centrolewicowej, wykształconej rodziny, która dobrze znała się z czołowymi działaczami „Solidarności" i walczyła o niepodległość. W dzieciństwie niczego mi nie brakowało… no, może jeszcze jednej książki.

Niestety moim bliskim przestało się powodzić, kiedy miałam kilkanaście lat. Z roku na rok było coraz gorzej. To, że dorosłam i poszłam do pracy na etacie oraz miałam stypendium naukowe na studiach, niewiele pomogło. Z powodów zdrowotnych przestałam być w stanie pracować na etacie, a niestety byłam jedyną osobą w rodzinie, która zarabiała pieniądze. Praca seksualna, o której marzyłam już w podstawówce, okazała się strzałem w dziesiątkę. Stanęłam z powrotem na nogi, pomogłam rodzinie, miałam dużo czasu na rozwój kompetencji zawodowych i poznałam świetnych ludzi — z niektórymi utrzymuję kontakt do dziś. Dzięki escortingowi jestem dziś w zupełnie innym miejscu.

Tematyka ludzkiej seksualności fascynowała mnie od bardzo dawna, ale przy okazji pracy seksualnej miałam okazję zweryfikować wiele mitów. Postanowiłam też zainwestować w rozwój swojej wiedzy — w trakcie tych pięciu lat escortingu odbyłam wiele kursów

edukacyjnych i rozwojowych prowadzonych przez polskich oraz zagranicznych specjalistów. Przeczytałam też dziesiątki książek o seksie i związkach.

Moim wielkim marzeniem było wydanie własnej książki o ludzkiej seksualności. Już kilka razy mnie wydrukowano, pojawiałam się też w różnych mediach jako publicystka, ale teraz czytasz moją pierwszą samodzielną publikację.

Książka ta jest zbiorem autentycznych pytań, jakie zadali mi anonimowo czytelnicy Escort Girl Blog — internetowego pamiętnika, który prowadzę, odkąd zatrudniłam się w agencji towarzyskiej w 2015 roku. Na potrzeby książki ugładziłam nieco język pytań i przeredagowałam moje odpowiedzi tak, aby były bardziej wyczerpujące. Dorzuciłam także kilka pytań i odpowiedzi z innych źródeł, tak aby tematyka publikacji była pełniejsza. Na blogu nikt bowiem nie zapytał mnie o najpowszechniejsze wady pracy seksualnej, a tak się składa, że choć przez większość czasu lubiłam swoją pracę, to miała ona swoje cienie. Czuję się odpowiedzialna za obraz pracy seksualnej i nie chciałabym wywrzeć na żadnej młodej kobiecie wrażenia, że na pewno zarobi majątek, wszystko będzie dobrze i nic złego nigdy jej nie spotka.

W chwili, gdy piszę te słowa, od ośmiu miesięcy nie pracuję seksualnie. Zrealizowałam inne swoje marzenie — poszerzyłam swoje kompetencje i mam własną firmę. Bez escortingu nie byłoby to możliwe. Ale praca seksualna nie spłynęła po mnie jak po kaczce: mam awersję do wielu seksualnych aktywności, które — praktykowane z obcymi ludźmi — po prostu mi się przejadły.

# #WSTĘP

Na moim blogu przez dwa lata funkcjonowała specjalna podstrona z pytaniami, gdzie każdy mógł anonimowo zapytać mnie o cokolwiek — pokłosie zbanowania mnie przez Ask.fm za pisanie o sprawach dla dorosłych. Łącznie na blogu pojawiło się około tysiąca pięciuset pytań oraz komentarzy do najnowszych artykułów i komentarzy do odpowiedzi na cudze pytania. To właśnie z tego zbioru pochodzi 95% pytań i odpowiedzi, które przeczytacie w tej książce.

Pytania zadawali przeważnie mężczyźni, część pytań dotyczyła anatomii i fizjologii związanej z seksualnością.

Pewien czytelnik napisał mi tam mniej więcej tak:

**Proszę, błagam, apeluję. Wielkość penisa, ilość wystrzelonej spermy, wygolona czy nie — kurczę blade, ja nie chcę tego tu spotykać. Gdzieś musi być granica między „otwartością" i wolnością mówienia o wszystkim, a zwykłą fizjologią. Bo za chwilę będą pytania o naprawdę obrzydliwe rzeczy. Mnie urzekła w Tobie, Elu, inteligencja, otwartość, szeroka perspektywa. Klasa, styl. Ale nie prosta fizjologia. Please!**

Odpisałam mu następująco:

*Fizjologia też jest ważna, zwłaszcza w seksualności.*

*Ludzie nie mają gdzie o tym rozmawiać i tabuizują swoje ciało, żyją ze wstydem i kompleksami, które potrafią ich blokować na długo — wystarczy choćby, że raz zdarzy się nieprzyjemny wypadek z czymś, o czym nie chcesz czytać. I ten czytelnik będzie się powstrzymywać przed miłą*

*czynnością na zasadzie urazu psychicznego, bo chce uniknąć drugiej „wpadki".*

*Przyznaję, że część pytań o ciekawostki mnie nie inspiruje, ale najwyraźniej dla kogoś to są ważne sprawy, o których z jakiegoś powodu nie chce pisać na grupie o seksie na Facebooku. To zrozumiałe.*

*Podczas zajęć z edukacji seksualnej często można zadać osobie prowadzącej anonimowe pytania na karteczkach (najlepiej jak jest to osoba obca, spoza szkoły, aby nie rozpoznała charakteru pisma) i wtedy obowiązuje zasada „nie ma głupich pytań". Ta koncepcja jest mi bardzo bliska i mam wrażenie, że dla części moich czytelników ten dział na blogu spełnia właśnie funkcję tych karteczek.*

*Dobrze rozumiem Twoją niechęć, ale myślę, że może ona wynikać (popraw mnie, jeśli się mylę) właśnie z tego, że traktujemy fizjologię jako coś wstydliwego, nieodpowiedniego do rozmów, budzącego nerwowy śmiech i zażenowanie. Jak nastolatki z „Sex Education" podczas lekcji z nakładania prezerwatyw na dilda. A przecież to nasze ciała i im lepiej je znamy oraz im bardziej akceptujemy, tym łatwiej nam się żyje. Dlatego proszę Cię o trochę wyrozumiałości dla pytających i dla mojej postawy.*

*Jeśli chcesz, mogę zacząć edytować pytania o „te sprawy", dodając na ich początku hashtagi, na przykład #ciało, żeby osoby jak Ty mogły pominąć to, czego nie chcą widzieć. Może to też ułatwić czytanie pytań tym, których interesują tylko wybrane tematy. Co o tym myślisz?*

Kiedy szukałam pomysłu na tę książkę, to pytanie było świeże jak dzisiejsza bułeczka. Ponieważ w odpowiedzi podsumowałam swoje podejście do edukacji seksualnej, postanowiłam, że to od niego zacznę tę książkę. Wdrożyłam też w książce pomysł z hashtagami i podzieliłam pytania na następujące grupy: #klienci, #seksworkerki, #omnie, #bezpieczeństwo, #onaion, #zdrowie, #ciało, #prawo, #klubyswingerskie, #oferta, #doświadczenia, #arsamandi, a także oznaczyłam dwa pytania jako #pornografia i #akcesoria. Jeśli jakaś kategoria pytań Ci nie podejdzie, łatwo stwierdzisz, co chcesz ominąć.

# #KLIENCI

**Jaki Twoim zdaniem powinien być idealny klient? A jaki jest najgorszy?**

To bardzo indywidualne. Ale idealny klient dla mnie byłby kulturalny, uprzejmy, czysty, zadbany, odnoszący się do ludzi z szacunkiem, inteligentny, dowcipny, z łatwością rozmawiający o seksie, lubiący dobre jedzenie w miłym towarzystwie (czytaj: zapraszający na wspólną kolację), dyskretny, nienachalny, przystrzyżony lub wydepilowany w miejscach intymnych, no i oczywiście nadający na tych samych falach… Chyba wystarczy. Na szczęście bardzo wielu mężczyzn spełnia te kryteria. Warto mieć na uwadze, że część pań (i panów) do towarzystwa nie lubi rozmów z klientami i nie wiedzą, co mieliby robić podczas wspólnej kolacji.

Najgorsi klienci, z jakimi miałam do czynienia, to zawsze byli starsi, bardzo samotni panowie, którzy niestety po jednym miłym spotkaniu w klimacie GFE wyobrażali sobie zbyt wiele. Dążyli do zaprzyjaźnienia się i twierdzili, że oni są wyjątkowo dobrymi klientami, bo wymagają mało seksu. Nie zwracali uwagi na to, że praca emocjonalna to też praca. Lubili się targować o zniżki albo po prostu nagle płacili mniej. W sytuacji, kiedy nie dostawali tego, czego chcieli i co sobie wymarzyli (bo na przykład zatrułam się jedzeniem w restauracji i nie nadawałam się do seksu), robili zwykle wielką dramę — dużo większą niż każdy zwykły klient. Niestety miałam do takich samotnych starszych panów słabość i mocno przeżywałam to, że nagle zaczynali mnie traktować jak zepsutą dziwkę, bo uwierzyłam w szczerość. Naszej przyjaźni. Trzykrotnie dałam się w to złapać.

Dla jasności: spotkałam też mnóstwo świetnych klientów, którzy byli starszymi panami. Z jednym spędziłam bardzo miły tydzień za granicą, a jeden został moim dobrym przyjacielem.

# #SEKSWORKERKI

**Czym się różni prostytutka od pracownicy seksualnej?**

Po pierwsze, pracownica seksualna to pojęcie szersze, obejmujące wszystkie kobiety zatrudnione w tej branży: camgirls, tancerki egzotyczne, performerki burleski, aktorki filmów dla dorosłych, modelki pozujące do zdjęć 18+, kobiety mające jednego sponsora, płatne Dominy i uległe, masażystki erotyczne oraz oczywiście kobiety oferujące seks za pieniądze.

Po drugie, prostytutka to pojęcie stygmatyzujące, którego staramy się unikać. Zamiast tego mówimy: escortka, pani do towarzystwa lub *full service sex worker* (z czasem to określenie pewnie doczeka się przekładu).

# #OMNIE

**Czy nie sądzisz, że twoja droga życiowa jest skutkiem opresyjnego podejścia do twojej seksualności w wieku młodzieńczym?**

Nie wydaje mi się. Pochodzę z bardzo liberalnego domu, w którym się dużo rozmawiało o seksie. Jak później się dowiedziałam — rekordowo dużo. Już jako kilkuletnia dziewczynka dostałam na przykład dostosowaną do mojego wieku książkę Wiesława Sokoluka o tym, skąd się biorą dzieci, a gdy miałam dziesięć lat, dostałam kolejną publikację, znacznie grubszą — o dojrzewaniu i o najpowszechniejszych wątpliwościach młodych dziewcząt. To było „Co się dzieje z moim ciałem?" Lyndy i Arei Madaras.

Rodzina miała pewien problem z moją biseksualnością (która przejawiła się dwoma poważnymi związkami jednopłciowymi), ale i to przegryzła, głównie dlatego, że rodzice przyjaźnili się z pewnym crossdresserem. Przedstawili mi go, kiedy miałam bodaj dwanaście lat, uprzednio robiąc cały wykład o tolerancji i różnorodności. Było trochę konfliktów, ale w końcu wszyscy doszli do tego, że tolerancja powinna dotyczyć także członków własnej rodziny.

Oczywiście miałam swoje problemy w rodzaju „ojejku, ja się masturbuję i mam przy tym różne fantazje, czy to normalne?" lub „oglądam porno, a przecież grzeczne nastolatki tego nie robią", no ale dorastałam w latach dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych, więc wszystkie moje rówieśniczki przeżywały co najmniej to samo.

Przykre doświadczenia, które mogły mieć wpływ na obecną mnie, to przede wszystkim zdrada mojej wieloletniej partnerki, z którą planowałam spędzić całe życie, i głębokie rozczarowanie następnymi

związkami. Pokierowało mnie to w kierunku spotkań bez zobowiązań, a dalsze wydarzenia były tego konsekwencją.

# #SEKSWORKERKI

**Czy uważasz, że byłabyś w stanie zachęcić młode dziewczyny, aby porzuciły McPracę i zostały escortkami? Czy uważasz, że to sensowna droga?**

Nigdy bym nikogo nie zachęcała do podjęcia pracy seksualnej. To bardzo trudny zawód, pełen cieni, które świetnie przedstawia choćby promowany na moim blogu „Doświadczalnik", którego jestem współtwórczynią.

To bardzo indywidualna kwestia, czy minusy pracy seksualnej są dla kogoś dyskwalifikujące, czy też ten ktoś sobie poradzi i będzie widzieć głównie plusy. Ja lepiej sobie radziłam sprzedając seks niż ciastka i kawę, ale wielu młodym osobom praca seksualna przynosi tyle samo szkody, co pożytku, a część traumatyzuje.

Najczęstsza konsekwencja, jaką obserwuję, to uraz do mężczyzn jako płci po tym, ile syfu wylewają na pracownice seksualne pseudoklienci, którzy nie chcą się umawiać, ale chętnie wyślą wulgarne wiadomości, no bo przecież prostytutce mogą i jeszcze się ucieszy. Ja takich typków zawsze blokowałam, zresztą moje ogłoszenia nie zachęcały do wysyłania podobnych treści, ale wiele moich koleżanek wchodzi z nimi w zbędne dyskusje. Jeśli to są pierwsze kontakty z mężczyznami, to naprawdę można się zrazić do tej płci na długie lata.

# #BEZPIECZEŃSTWO

**Jaki był największy wyczyn twojej koleżanki z pracy czy innej pracownicy seksualnej, o jakim słyszałaś? Typu rekordowa ilość klientów w jednym czasie?**

Spacyfikowanie klienta z agencji, który groził pracownicy śmiercią, przystawiając jej naładowany pistolet do głowy. Żadne „kilkunastu klientów w ciągu dnia" tego nie przebije.

# #ONAION

**Czy mogłabyś na podstawie swojego doświadczenia powiedzieć, co różni seksualność mężczyzn od seksualności kobiet? Czy może nie jesteś w stanie tego określić, bo jest to zbyt indywidualne?**

To trudne pytanie. Oczywiście da się zauważyć pewne tendencje płciowe, ale pisanie o nich to zawsze generalizowanie. Potem zwykle pojawia się ktoś, kto ma inaczej i mówi „nie wiedziałam, że jestem mężczyzną".

Na pewno mamy inną fizjologię seksu. Kobiety podniecają się zasadniczo wolniej i częściej na podniecenie wpływa poczucie łączności z partnerem/partnerką albo zainicjowanie już działań (to ostatnie to tak zwane pożądanie responsywne). Częściej lubią tak zwaną grę wstępną i częściej są w stanie przeżywać wielokrotne orgazmy (choć również mężczyzna jest w stanie się tego nauczyć, kilkakrotnie byłam świadkiem). Oczywiście to statystyka, a nie prawda typu „każda kobieta tak ma".

U mnie różnice przekładają się na to, że często zaczynam mieć autentyczną ochotę na seks w trakcie akcji, ale zanim podniecę się do etapu orgazmu, to przeciętny mężczyzna już dojdzie i zapomni o seksie. Tym bardziej, że wielu z nich wciąż traktuje grę wstępną jako przygotowanie kobiety do penetracji. No nie. Wprawdzie część z nas nawet nie lubi gry wstępnej, ale część kobiet woli ją od penetracji i mogłaby na niej poprzestać — szczególnie jeśli finałem byłaby umiejętnie zrobiona minetka albo zabawa z magiczną różdżką. Dlatego też mówienie o grze wstępnej trochę zafałszowuje obraz kobiecej

seksualności i osobiście nie przepadam za tym pojęciem. W tym ujęciu seks dwóch kobiet to wyłącznie gra wstępna…

Oczywiście moi kochankowie byli w większości klientami, a więc należeli do specyficznej grupy, bo wielu z nich zależało tylko na ICH przyjemności, a moja to był taki dodatek. Jednak u wielu mężczyzn niebędących klientami zauważam to samo, podczas gdy seks z kobietą wyraźnie częściej prowadził do obopólnej przyjemności.

# #OMNIE

**Czy nie boisz się o przyszłość, że ktoś się kiedyś dowie o Twojej byłej pracy i zniszczy to Twój związek, przyjaźnie?**

Nie. Bliskie relacje zniszczone w ten sposób nie byłyby od początku nic warte — zbudowane byłyby na akceptacji fałszywej mnie, jakiejś wizji, którą nigdy nie byłam. Ogólnie zauważyłam, że ludzie bardzo często ukrywają swoje prawdziwe oblicze przed najbliższymi, zatajają coś, co mogłoby zostać zaakceptowane — i całe życie potrafią się męczyć, odgrywając rolę idealnej osoby, którą nie są. Albo są odrzucani, a nadal dbają o relacje z osobami, które ich nie chcą. To głupie i bezsensowne. Bliscy ludzie są od tego, żeby cię wspierali i akceptowali bezwarunkowo.

Owszem, teraz w relacjach biznesowych się nie ujawniam, ale to są relacje biznesowe, a nie przyjaźnie. Warto pamiętać, że w networkingu obowiązują inne zasady i doświadczenia seksualne są tabu w relacjach biznesowych. Nowego chłopaka nie planuję, z obecnym najchętniej bym się zestarzała.

# #ZDROWIE

**Od dłuższego czasu mam ochotę na seks z panią do towarzystwa, pieniądze nie grają roli, lecz brak mi odwagi, jak również boję się, żeby się czymś nie zakazić mimo prezerwatywy. Co powinienem zrobić?**

Nad odwagą można popracować, ale ryzyko zakażenia się czymś występuje *zawsze*, kiedy uprawia się seks poza związkiem z zaufaną i uprzednio przetestowaną osobą. Dodam, że rzadko osoba zaufana naprawdę jest zaufana — potajemny seks poza związkiem jest powszechny.

Jeśli myśl o chorobach Cię paraliżuje, to możesz albo dowiedzieć się o nich więcej i oswoić lęk poprzez uzyskanie rzetelnej wiedzy o zagrożeniach, stopniu ryzyka i metodach leczenia, albo… zupełnie zrezygnować z przygodnego seksu, znaleźć stałą partnerkę i iść z nią na kompleksowe badania po kilku miesiącach wspólnego celibatu, a współżycie rozpocząć po uzyskaniu wyników negatywnych. Tak będzie najbezpieczniej.

# #KLIENCI

**Do jakich hoteli się umawiałaś? Chodzi mi o ceny i standard. Jak to w ogóle wyglądało? Klient już był w pokoju, a może Ty czekałaś tam na niego? Czy obsługa hotelu domyślała się, co się dzieje? Podejrzewam, że tak. Czy hotele, w jakich się umawiałaś, to znane Ci miejsca? Miałaś tam ugadaną obsługę?**

Przeważnie były to hotele trzy- i więcej gwiazdkowe. Często Radisson, Intercontinental, Marriott, Sofitel. Cen za noc nie znam, nigdy mnie to nie interesowało.

Zgadzałam się tylko hotele na terenie Warszawy, z dobrym dojazdem — nie musiałam go znać wcześniej, ale musiałam wiedzieć, jak z niego wrócić do domu (przeważnie taksówką, ale nie zawsze).

Klient czekał w lobby albo zjeżdżał po mnie windą, albo był w pokoju na górze — albo, co też się zdarza, spotykaliśmy się w restauracji i razem szliśmy na górę po kolacji.

Obsługa zwykle nie zwraca uwagi na kolejną osobę, a i ja starałam się nie rzucać w oczy — bo klientom zależy przecież zawsze na dyskrecji. Ubierałam się elegancko, ale zazwyczaj skromnie, jak na kolację ze służbowym klientem. Pewnie pracownicy recepcji mogli skojarzyć fakty, jeśli zauważyli moje wyjście po godzinie, ale przeważnie przychodziłam na dłużej.

Nie miałam ugadanej obsługi. Nie była mi do niczego potrzebna. Z obsługą kontaktowałam się wyłącznie wtedy, gdy zostawiłam w pokoju sprzęt elektroniczny i musiałam odebrać mój telefon w recepcji, albo gdy w nocy chciałam zamówić sobie dodatkową poduszkę.

# #CIAŁO

**Owłosienie u mężczyzny — lepiej bez czy z owłosieniem? Ma to wpływ na pracę? A na odczucia estetyczne?**

Zależy jakie owłosienie i gdzie. Na ciele jest mi obojętne, a co do intymnego — wygodniej mi, jak go nie ma, ale nie u każdego przeszkadza (znaczenie ma rodzaj owłosienia i to, ile penisa wystaje ponad busz). Czasami drażniły mnie w usta świeżo ogolone, ale bardzo grube włoski porastające penisa — wtedy wolałabym, gdyby były już nieco dłuższe…

Odnośnie do estetyki, znowu jest to kwestia bardzo indywidualna. I dla mężczyzny, i dla osoby patrzącej. Wy różnie wyglądacie, a my różnimy się interpretacją „ładnie / brzydko". Poza tym gust może nam się zmieniać z czasem, na przykład zaakceptujemy owłosienie stałego partnera, bo on tak już ma i to jego urok.

# #ONAION

**Co zmieniłabyś w charakterach mężczyzn, gdybyś mogła, żeby byli według ciebie lepsi dla kobiet i partnerek?**

Lubiłabym, żeby więcej mężczyzn interesowało się rozwojem osobistym — ale nie tym nastawionym na produktywność i sukces, tylko tym ukierunkowanym na wgląd w siebie, świadomość i wyrażanie swoich emocji, z zainteresowaniem pogłębianiem relacji z ciałem, lepszą komunikację…

Ilekroć jestem na jakichś warsztatach rozwojowych związanych z szeroko rozumianą seksualnością (także związkami), tylekroć jest wyraźna przewaga kobiet, nawet jeśli warsztat jest płciowo neutralny. Bardzo to przygnębiające. Tym bardziej że jest sporo chętnych na kursy zaciągania kobiet do łóżka, które są bardzo uprzedmiotawiające, przemocowe i uczą rzeczy dalekich od bycia dobrym kochankiem i partnerem. Efektem dysproporcji jest pogłębiająca się przepaść między partnerami, bo często jest tak, że ona się rozwija i idzie do przodu, a on nijak nie daje się tym zainteresować.

Na szczęście powoli zaczyna się pojawiać oferta takich warsztatów kierowanych specjalnie dla mężczyzn i — co ważne — tworzonych przez mężczyzn, więc w tym moja nadzieja. Wiem też, że mężczyźni lubią rozwijać się indywidualnie, poprzez oglądanie ciekawych nagrań na YouTube — na przykład Jordan Peterson jest wśród nich bardzo popularny. Feministki go nie znoszą, bo jest orędownikiem praw mężczyzn i wprawnym dyskutantem, który bez trudu obala w mediach większość ich argumentów o patriarchalnym ucisku, ale doceniam w nim to, że mówi językiem, który sprzedaje rozwój osobisty panom.

# #PRAWO

**Co powiedziałabyś feministkom na przykład ze Szwecji, które są dumne z tego, że tam klienci są karani?**

Feministkom ze Szwecji powiedziałabym, że w praktyce są dumne z tego, że narażają pracownice i pracowników seksualnych na znacznie większe niebezpieczeństwa i że bardzo im gratuluję, że rozporządzają życiem i seksualnością innych kobiet niczym najbardziej konserwatywne mohery.

Tak zwany model szwedzki, obowiązujący również w kilku innych państwach i coraz bardziej popularny, jest bardzo niebezpieczny dla pracownic seksualnych z kilku powodów.

Po pierwsze, kryminalizacja klientów sprawia, że porządni mężczyźni albo rezygnują z kupowania seksu albo praktykują seksturystykę do innych krajów, na przykład Polski. Dostępni zostają ludzie, którzy nie przejmują się prawem i nie boją się łatki przestępcy — ten gorszy sort, który jest bardziej przemocowy.

Po drugie, kryminalizacja klientów powoduje, że panowie bardzo chronią swoją tożsamość, czyli jeśli popełnią przestępstwo, to pozostają bezkarni — jest ich o wiele trudniej namierzyć. W Polsce klienci chętnie podają numer telefonu, często nawet nazwisko. Pracownice seksualne korzystają z tego, podając namiary na klientów swoim osobom zaufanym na wypadek, gdyby nie wróciły bezpiecznie ze spotkania. W Szwecji i krajach z podobnym modelem prawnym — klienci kryją się jak mogą.

Po trzecie, model szwedzki zakłada, że kobieta nigdy nie pracuje seksualnie z własnej woli. Jest w nim ofiarą. Więc jeśli utrzymuje,

że jednak ofiarą nie jest, to z automatu jest traktowana jak zaburzona. Wiele kobiet potraciło w ten sposób kontakty ze swoimi dziećmi, a często to z ich powodu podjęły tę pracę.

Ale nic z tego i tak by nie dotarło do feministek ze Szwecji, bo ten gatunek, zwany potocznie swerfami (SWERF = Sex Worker Exclusionary Radical Feminist), nie słucha pracownic seksualnych innych niż te, które mówią, że praca seksualna to najgorsze, co je spotkało w życiu i dodatkowo zgadzają się, że kryminalizacja klientów jest właściwa.

# #KLUBYSWINGERSKIE

**Ile jest klubów swingerskich w Warszawie i czy łatwo się do nich dostać?**

Obecnie są trzy w Warszawie i jeden w podwarszawskich Markach: Act, Usta, Lava i Euphoria. Act jest najnowszy i najnowocześniejszy. Ja byłam w warszawskiej Lavie i Euphorii w Markach.

Należy zapisać się na wydarzenie na stronie internetowej, przyjść pod adres podany w wiadomości zwrotnej, znaleźć klub (nie jest oznaczony), opłacić wstęp — chyba że jest się singielką, samotne panie mają zwykle wejście gratis — i przestrzegać regulaminu. Na stronach klubów zawsze są informacje dla debiutantów — należy się z nimi wnikliwie zapoznać. Jeśli ktoś łamie zasady, na przykład jest nachalny, to wylatuje z imprezy. Ważny jest dress code — jeśli nie ubierzesz się zgodnie z zasadami danej imprezy, nikt Cię nie wpuści.

Nie ma obowiązku uprawiania seksu. Można po prostu przyjść i popatrzeć, napić się piwa i pogadać.

# #OMNIE

**Czasem wspominasz o swoich bliskich, przyjaciołach, rodzinie. O spotkaniach z nimi i spędzaniu czasu. Jaka część z nich ma wgląd do tego czym się zajmowałaś? Czy akceptują to w pełni? Rozmawiasz z nimi o swojej poprzedniej pracy? Jeśli nie, to czy odważyłbyś się im o tym powiedzieć, na przykład mamie, bratu, tacie czy siostrze?**

Niemal wszyscy moi przyjaciele są uświadomieni — na pewno wszyscy najbliżsi, w tym oczywiście mój chłopak. Do tej pory tylko jedna osoba miała problem z akceptacją, ale odkąd ja wyraziłam brak tolerancji dla nawracania mnie na dobrą drogę, temat nie jest poruszany. Pewnie też czytałeś historię przyjaciółki, która się przypadkiem wygadała niewłaściwej osobie i z którą przez kilka lat nie rozmawiałam. Obecnie mamy wszystko wyjaśnione i znowu się przyjaźnimy. Reszta osób przyjmowała moją pracę normalnie, czasem sobie z niej żartowaliśmy, w razie potrzeby zawsze mogłam na nich liczyć. Jeden kolega wyobraził sobie, że jestem nie wiadomo jak bogata, i ponieważ jest wiecznie spłukany, ciągle prosił mnie o pożyczki. Przestał dopiero wtedy, gdy założyłam firmę i wyjaśniłam mu, że na razie mam mało klientów. Rodzina nie wie, nie chcę im dokładać stresów.

Ogólnie wychodziłam z założenia, że jeśli ktoś ma problem z moją pracą, to nie musi utrzymywać ze mną kontaktu i się stresować, a ja mu chętnie w tym pomogę i pierwsza zerwę znajomość.

# #ZDROWIE

**Gdybyś miała stałego zaprzyjaźnionego klienta i on zaproponowałby Ci zrobienie wspólnie badań i uprawianie seksu bez prezerwatywy, bo tak przyjemniej, to co Ty na to?**

Uznałabym, że jest, delikatnie mówiąc, bardzo głupi.

Po pierwsze, ja nie miałam i nie mogłam mieć zaufania do klienta, jakiegokolwiek, że uprawiałby seks tylko ze mną.

To musiałaby być niezwykle bliska relacja z kimś bardzo szczególnym, totalnie monogamicznym, niezwykle odpowiedzialnym i godnym zaufania. Taką relację mam dopiero teraz, z moim chłopakiem.

Po drugie, i to dlatego uważałabym go za nierozgarniętego (oraz nieodpowiedzialnego!), jako pracownica seksualna byłam w grupie podwyższonego ryzyka. Miałam nawet trzydziestu partnerów seksualnych miesięcznie, a prezerwatywa nie daje stuprocentowej gwarancji zachowania zdrowia. Z nikim nie decydowałam się na seks bez zabezpieczenia. Nawet badanie się co miesiąc nie dawałoby drugiej osobie totalnego zabezpieczenia, bo istnieje coś takiego jak okienko serologiczne — czyli że testy wykazują zakażenie chorobą dopiero po jakimś czasie od zakażenia.

Dlatego nie, seks bez prezerwatywy w trakcie pracy seksualnej jest absolutnie niemożliwy.

Ludzie czasem pytają w tym miejscu „a prywatnie?”. Cóż. Także z moim chłopakiem cały czas escortingu upłynął nam w towarzystwie gumek i regularnych wspólnych badań. Nasza bliskość nie miała najmniejszego wpływu na bezpieczeństwo naszego seksu.

Zawsze jestem w szoku, że partnerzy i znajomi niektórych pracownic i pracowników seksualnych uprawiają z nimi seks bez zabezpieczenia, „po znajomości". Jeżeli podejmujesz ryzykowne zachowania seksualne — a częsty seks z wieloma ludźmi do nich zdecydowanie należy — to zabezpieczaj się zawsze, *przede wszystkim* z ludźmi, na których zdrowiu Ci zależy. Chyba że wspólnie świadomie ryzykujecie.

Niestety bardzo często widzę nie „zaryzykujmy" a „ufam ci", podczas gdy zaufanie ma cokolwiek do rzeczy tylko kiedy jest się w zamkniętej relacji po wspólnych testach uwzględniających okienko serologiczne. Inaczej można mieć tylko nadzieję, że wirusy wyczują magicznie, że tym razem mają nie zakażać, bo nie dochodzi do zapłaty za seks, bo to pierwszy raz, bo to tylko ten jeden raz, bo sobie bezpodstawnie ufamy, że jesteśmy zdrowi… Podpowiem: nie wyczują. Wirusy po prostu zakażają jak leci.

# #BEZPIECZEŃSTWO

**Idąc na spotkanie z klientem, nie bałaś się, że trafisz na jakiegoś — mówiąc wprost — psychola, który zechce zrobić Ci krzywdę? Miałaś kiedyś taką sytuację, w której czułaś, że jesteś w niebezpieczeństwie? Pisałaś, że parę razy zostałaś zgwałcona, czego bardzo Ci współczuję tak, jak zresztą wszystkim mającym tego typu doświadczenia, ale mi chodzi o coś innego. Czy na przykład ktoś chciał, kochając się z Tobą, bawić się nożami? Wiesz, niektórych kręci krew. Angelina Jolie w młodości ponoć to lubiła.**

Niebezpieczni byli dla mnie niektórzy ludzie pod wpływem, którzy stracili nad sobą kontrolę. Niemal wyłącznie w takich sytuacjach wychodziłam ze spotkania przed czasem. Jedyny wyjątek od tej reguły to pewien prezes wielkiej firmy, który zaczął mnie nagle poniżać w restauracji.

Natomiast preferencje… Zabawa nożami to fetysz jak każdy inny, znam prywatnie ludzi, których to kręci — i to są zupełnie zrównoważeni ludzie, którzy rozumieją ideę obopólnej zgody i zawsze ustalają, na co z kim mogą sobie pozwolić oraz stosują hasło bezpieczeństwa.

Bardzo trudno o psychola, który świadomie stosuje przemoc (nie BDSM). Równie dobrze mogę go spotkać u kolegi na imprezie, a także na ulicy.

# #OMNIE

**Co czułaś, gdy pierwszy raz wzięłaś pieniądze od klienta?**

Nie pamiętam radości, ulgi, wstydu, żadnej emocji tego typu. Pamiętam jedynie ciężki szok, że w komfortowych warunkach można zarobić tyle, co przez tydzień ciężkiego zapieprzania pod kierunkiem przemocowej szefowej z histrionicznym zaburzeniem osobowości.

Zasadniczo to wtedy nie miałam żadnych, ale to żadnych pozytywnych doświadczeń z pracy na etacie: zawsze trafiałam w koszmarne warunki i nie bardzo mogłam odejść, bo nawet tydzień bez dochodów powodował poważne dziury w budżecie.

Dopiero po podjęciu pracy seksualnej uwolniłam się z tego i na przykład powiedziałam szefowi „nie będę tego robić, to nie należy do moich obowiązków, a warunki wykonywania zadania są nieludzkie". Nie przedłużył mi umowy, co w ogóle mnie nie zdziwiło.

W pracy seksualnej odmowa klientowi jest mniej ryzykowna niż odmowa szefowi na etacie, bo nie polegasz tylko na nim — na jego miejsce przyjdzie dziesięciu innych. Chyba że masz sponsora umówionego na wyłączność, ale to potwornie ryzykowne i już nigdy bym na to nie poszła: jeśli cię źle traktuje, to albo zostajesz na lodzie, albo musisz znosić dalej złe traktowanie.

# #OFERTA

**Napiszesz coś więcej o sesjach BDSM? Zaciekawiło mnie, czym się różnią od zwykłych sesji albo zwykłych sesji z ostrym seksem?**

Na sesje BDSM z profesjonalnymi uległymi umawiają się panowie, którzy lubią dominować albo są sadystami (albo jedno i drugie). O wiele bardziej popularna jest komercyjna dominacja dla uległych i masochistycznych klientów, ale na tym się nie znam. Z kolei oferta komercyjnych uległych jest bardzo skromna i wyróżniałam się na rynku.

Znakiem rozpoznawczym Panów i Sadystów jest to, że często podczas sesji BDSM posługują się różnymi akcesoriami, takimi jak obroża i smycz, kajdanki, klamerki na sutki czy wargi sromowe, maski na twarz, liny, świeczki do kapania woskiem na skórę, pejcz albo pas, knebel itp. — różnie, według preferencji danego klienta i arsenału, jakim wspólnie dysponujemy. Te akcesoria służą po pierwsze do zrobienia atmosfery, po drugie do zniewolenia, a po trzecie do zadawania bólu, większego lub mniejszego (ja lubię mniejszy). Niektóre zabawki to zupełnie normalne przedmioty domowego użytku, takie jak klamerki do bielizny czy chrupki dla psa, inne kupuje się w wyspecjalizowanych sex shopach. Ale można się bawić i bez zabawek.

Ogólnie sesja BDSM to nie tylko ostry seks, ale i kontrola (na przykład nad zachowaniem albo orgazmami, które mam lub których nie wolno mi mieć), upokorzenie (na przykład opluwanie, wyzwiska albo napisy na ciele), ból (ciągnięcie za włosy, dużo klapsów, łaskotanie). Panów, którzy to lubią, cieszy władza nade mną. Taka sesja nie jest partnerska, bo ja im tę władzę czasowo oddaję, ale po pierwsze, poruszamy się w uprzednio ustalonych ramach działania, a po drugie,

zawsze mogę użyć hasła bezpieczeństwa (tak zwanego safeworda). Obecność hasła bezpieczeństwa pozwala mi ustalonym zawczasu słowem / gestem przerwać ich działania, jeśli przekroczą jakoś moje granice, na przykład bólu czy poprzez oczekiwanie czegoś, czego nie zrobię. Każdy klient ma inne preferencje, więc sesje bardzo różnią się między sobą.

Po wszystkim następuje tak zwany aftercare, czyli wyjście z roli i przegadanie całości na spokojnie oraz intensywna opieka, jeśli jestem obolała lub w silnych emocjach.

To tak z grubsza i w wersji komercyjnej, bo prywatnie można być w rolach Dominującego i uległej cały czas (nawet podczas aftercare), a z klientem widywanym w najlepszym razie co kilka tygodni raczej się tak nie da.

# #PRAWO

**Jak wyglądała u Ciebie kwestia podatków?**

Jeśli coś jest widziane przez polskie prawo jako prostytucja, to nie może być przedmiotem ważnej prawnie umowy, a co za tym idzie — pieniądze z tego nie liczą się jako dochód. Nie są też darowizną. Ani nie są z niewiadomego źródła (za co płaci się fiskusowi 75%). Po prostu ich nie ma.

Co za tym idzie, jeśli mam dowody na to, że moje dochody pochodzą ze sprzedaży seksu, to:

— nie płacę podatków od dochodu

— mogę być zarejestrowana jako bezrobotna, bo formalnie nie mam dochodu

— o emeryturę muszę zadbać sama

— nie mam zaświadczenia o zarobkach, no bo formalnie nie mam dochodu

— nie mogę założyć firmy i tak rozliczać sobie dochodów, płacić ZUS-u i podatków, bo byłoby to poważne przestępstwo

Jeśli nie miałabym dowodów na to, że moje dochody pochodzą ze sprzedaży seksu, to Urząd Skarbowy mógłby mi zabrać 75% przy okazji np. kupna mieszkania za oszczędności (haha, oszczędności). To konieczne, bo sporo ludzi udawało, że ma pieniądze z seksu, żeby uniknąć ogromnego podatku. Co więcej, Urząd Skarbowy orientuje się w stawkach za usługi seksualne i wylicza sobie, czy realne jest, że cała kwota pochodzi z prostytucji.

(Popularna opinia głosi, że podatków nie płacimy, bo państwo byłoby alfonsem, ale tu chodzi o nieważność umowy sprzedaży seksu

jako niemoralnej).

Szczęśliwie już mam firmę i już płacę podatki i składki — na razie tylko zdrowotne, bo wciąż korzystam z ulgi na start. Wciąż bardzo cieszy mnie możliwość wrzucania inwestycji w koszty prowadzenia działalności. Niby to absurd, skoro dawniej nie płaciłam podatków, ale magia kosztów na mnie działa. I mam piękny program księgowy! Brakowało mi tego, serio.

# #SEKSWORKERKI

**Chciałbym zapytać, ile wynosi Twoim zdaniem optymalna stawka za jedną godzinę w Warszawie? Chodzi mi o to, ile trzeba zapłacić, by spodziewać się wysokiej jakości usług i dziewczyny ze zdjęć. Od dłuższego czasu nastawiam się na takie spotkanie i nie chciałbym się zrazić.**

W naszej branży nie ma takiej kwoty, przy której jest gwarancja jakości. Kiedyś widziałam reklamę pani z Odlotów z wyższej półki cenowej (400 zł za godzinę? 500?), niezwykle atrakcyjnej. Z recenzji na Garsonierze wyczytałam, że ona w ogóle nie istnieje, a pod wskazanym adresem mieści się agencja z rozbudowanym systemem dopłat: w cenie podanej w ogłoszeniu było dostępne prawie że nic. Natomiast przypuszczam, że luksusowe agencje z renomą pilnują standardów, ale nie dam za to głowy. Równocześnie istnieją osoby, które mają bardzo niskie stawki, rzędu 100—150 złotych, oferujące doskonałą jakość usług.

Ogólnie polecam Ci wybrać sobie ileś obiecujących ogłoszeń z popularnych portali, podzwonić, dopytać o szczegóły oferty — w tym dopłaty — i wybrać osobę, z którą będziesz mieć największą chemię. Niestety nie gwarantuje to bezpieczeństwa.

W branży jest zatrzęsienie osób stosujących overbooking (umawianie kilku klientów na jedną godzinę, bo mężczyzna najwyżej spotka się z koleżanką z drugiego pokoju lub — jeśli pracownica jest sama — pocałuje klamkę) albo wystawiających fałszywe ogłoszenia z cudzymi fotografiami. Żadne z tych dwóch zjawisk nie jest dostatecznie mocno potępiane. A przecież gdyby praca seksualna była

legalną pracą, fałszywe zdjęcia byłyby nielegalne, a overbooking… co najmniej dyskredytujący usługodawcę.

Zdecydowanie największe ryzyko wiąże się z umawianiem u pracownicy seksualnej w mieszkaniu — często to są agencje lub prywatne osoby idące w ilość, a nie jakość. Osoby dojeżdżające do hoteli, które dodatkowo nie pobierają oddzielnej opłaty za dojazd, to znacznie częściej niezależne profesjonalistki, no i takie działanie raczej wyklucza overbooking czy podstawienie koleżanki. Ale nawet one mogą pracować na zdjęciach kupionych w Internecie lub po prostu komuś ukradzionych.

# #ZDROWIE #PORNOGRAFIA

**Jak myślisz, czy aktorki porno, które występują w scenach analnych z aktorami, którzy występują też w scenach gejowskich, obawiają się zakażenia? Owszem, mamy badania, oni są zawodowcami i można częściowo ufać, że nie podejmują się ryzykownych zachowań, ale nawet w hetero scenach często można złapać tą przysłowiową kiłę-mogiłę. Jak się na to zapatrujesz?**

Aktorzy i aktorzy porno to grupa najbardziej świadoma i odpowiedzialna — badają się regularnie, a jeśli badania coś wykryją, podejmują leczenie.

Ja bym się dużo bardziej bała seksu z randomową osobą, która mówi mi „ale ja jestem zdrowy, zgodzisz się bez gumki?" i nie ma zielonego pojęcia o tym, że nawet badanie HIV z tego samego dnia nie daje mi żadnej gwarancji, bo pokazuje wynik sprzed kilku tygodni (to tak zwane okienko serologiczne). W ogóle obecnie najwięcej nowych zakażeń HIV notuje się wśród heteryków 50+, a nie można też pominąć ogromnej grupy ludzi, która się nie bada, bo „ich to nie dotyczy". Czasy, kiedy AIDS było „chorobą gejów", skończyły się bardzo dawno temu, ale niestety nadal mówi się o „grupach ryzyka", a nie o „zachowaniach ryzykownych". Tymczasem najbardziej ryzykownym zachowaniem jest seks bez zabezpieczeń i nie ma żadnego znaczenia, do jakiej grupy społecznej się należy.

Mój faworyt powiedział mi przez telefon, że on nigdy się nie badał, ale wie, że jest zdrowy, bo „ma kobitę i dzieci". Umawia się na seks bez prezerwatywy z każdym, kto się na to zgodzi, i jednocześnie myśli, że temat go nie dotyczy, bo jest heteroseksualny… TO jest zagrożenie.

A kiła jest obecnie do wyleczenia.

# #DOŚWIADCZENIA

**Czy prowadzisz jakiś spis osób, z którymi spotykałaś się w przeszłości na tle seksualnym? Liczysz, z iloma osobami „to" robiłaś?**

Nie, nie liczę. Kiedyś próbowałam robić notatki o klientach, ale zaniechałam. Mogę tylko z grubsza oszacować ich ilość — przez pięć lat w branży miałam około 350—400 klientów. Wliczam w to także zaproszone przez nich przyjaciółki (czasem również seksworkerki), a także panów spotkanych w klubach swingerskich, kiedy byłam służbowo. Prywatnych kochanków i kochanek było może z dziesięcioro, ale nie chce mi się liczyć i nie ma to dla mnie znaczenia.

# #OMNIE

**Czy odkładałaś pieniądze, aby na przykład po paru latach mieć wkład na mieszkanie albo kupić obligacje na przyszłość?**

Nie. Większość moich zarobków szła na godne życie moje i rodziny — teraz i w przyszłości. Trwałe wydobycie się z wieloletniej nędzy wymaga ogromnych nakładów finansowych (ileż to ja wydałam na zdrowie!), a zarobki escortki w okolicach trzydziestki nie powalają już na kolana.

Efektem mojej pięcioletniej pracy seksualnej jest zabezpieczenie przyszłości, ale w innym tego słowa znaczeniu: moja niepełnosprawna matka mieszka teraz w znacznie lepszych warunkach niż jeszcze niedawno, a ja mam opanowany przyszłościowy zawód, który nie niszczy mi zdrowia. Dodatkowo ustabilizowałam sobie w miarę nieźle psychikę i relacje międzyludzkie.

# #OFERTA

**Zastanawia mnie kwestia stawki za noc. Prawie każda z pań, która oferuje taką opcję, proponuje na ogół dość wysoką cenę, zwykle czterocyfrową, Ty również taką miałaś. Myślę, że większość mężczyzn w ciągu nocy, jakkolwiek by się starała, nie jest w stanie robić tego przez osiem godzin, więc jest realna szansa, że sporo czasu będzie można po prostu przespać. Poza tym, mając trochę więcej czasu można się zrelaksować i seks powinien być przyjemniejszy i bezstresowy. Ale najwyraźniej czegoś nie rozumiem. Z czego zatem wynikają takie ceny?**

Moja stawka za noc to była czterokrotność stawki godzinowej, tak więc nie tak dużo… chyba że spojrzymy na minimalne wynagrodzenie krajowe, które jest oburzająco niskie.

Skąd bierze się wysoka kwota, zwłaszcza jak na polskie warunki?

Po pierwsze stąd, że oznacza to tylko jednego klienta przez całą noc, podczas gdy wiele pań w nocy może mieć ich trzech i zarobić tyle samo lub więcej (te panie zwykle, wyliczając cenę za noc, mnożą stawkę godzinową przez ilość godzin spotkania).

Po drugie dlatego, że to jednak jest wiele godzin aktywności. Ja miałam wielokrotność zaledwie czterech godzin, bo zakładałam, że będziemy normalnie spali oraz nie umawiałam się hurtowo z kilkoma osobami z rzędu. Ale i tak wyglądało to następująco: spotykamy się z panem, idziemy tu i ówdzie, rozmawiamy, pijemy, uprawiamy seks, idziemy wspólnie spać, rano najczęściej znowu seks, śniadanie, znowu rozmowy… łącznie wiele godzin wspólnego towarzystwa (od pięciu do nawet ośmiu + sen). I choć przeważnie

spędzałam czas bardzo przyjemnie, to wracałam do domu z potrzebą zregenerowania się. To nie jest sen we własnym łóżku i na ulubionej podusi po przeczytaniu lekkiej książki na dobranoc, tylko świadome i umiejętne zapewnianie miłego towarzystwa człowiekowi, którego przeważnie nie zna się za dobrze.

Dodatkowo w cudzym łóżku, przy obcej osobie, śpi się zwykle bardzo kiepsko, szczególnie kiedy klient chrapie albo uparcie chce się przytulać. Niektóre pracownice seksualne w ogóle nie mogą albo obawiają się zasnąć przy kliencie, wśród moich koleżanek były przypadki kradzieży w trakcie snu.

Warto też mieć na uwadze, że raz na jakiś czas trafi się osoba, która celowo wyśpi się przed nocką, żeby wykorzystać cały ten czas na wspólne zabawy i picie. Jest to bardzo wyczerpujące. Dużo pracownic seksualnych ustala swoją cenę właśnie pod takich klientów. Niektóre pracownice seksualne wręcz liczą więcej za osiem godzin w nocy niż za osiem godzin w dzień — żeby móc się nazajutrz regenerować, ale nie być stratną. Ja tak nie robiłam, ale kiedyś miałam klienta, który umawiał się na tak intensywne całonocne spotkania, że mimo kilkugodzinnego snu nazajutrz do niczego się nie nadawałam, czytaj: nie mogłam pracować. Płacił za jedną noc, a ja miałam dwa dni robocze z głowy.

Ach, no i wreszcie — pracownicom seksualnym najczęściej płaci się za czas, nie za usługę seksualną.

# #CIAŁO

**Czy rozmiar penisa ma znaczenie? Wiem, że niemal każdy rozmiar może zadowolić kobietę, ale mam na myśli raczej aspekt psychologiczny. Gdy kobieta widzi dużego penisa, to jest to dla niej atrakcyjne, myśli sobie „wow”? Prosiłbym o szczerą odpowiedź bez krążenia wokół tematu, jak robią to niektóre portale, aby kogoś nie urazić i nie wpędzić w kompleksy. Natura hojnie mnie nie obdarzyła, ale nie mam z tym kompleksów, nigdy nie spotkała mnie krzywda z tego powodu i chyba umiem zadowolić kobietę (sprawdziłem sobie pozycje odpowiednie do tego i sprawdzałem z moją byłą). Jednak na pewnym portalu na literę „w” przeczytałem o chłopaku który został wyśmiany przez dziewczynę. Więcej, przestała się śmiać, odbyła stosunek z nim i potem znów się zaczęła śmiać, że nic nie czuła, upokorzyła go. Obstawiam, że miał pecha i nie zdarza się to często, ale jak jest z tą atrakcyjnością penisów?**

Rozmiar penisa ma znaczenie, ale nie tak, jak się ludziom wydaje, czyli większy nie równa się lepszy. Możemy robić sobie „wow” na widok wyjątkowo imponującego przyrodzenia, ale jak nam uderza w szyjkę macicy przy pozycji na pieska i pełnej penetracji, to raczej robimy „auu”. To znaczy część z nas. Kobiety są tak samo różnie zbudowane i mają tak samo różne preferencje jak mężczyźni, a dodatkowo w różnych pozycjach — jak sam wiesz — narządy układają się inaczej, dając inne doznania. Przez to z większością ludzi jesteśmy w stanie odbyć satysfakcjonujący stosunek, tylko może niekoniecznie w każdej pozycji. Mnie też się zdarza nic nie czuć podczas tej pozycji, która dla mnie jest wyjątkowo niekorzystna (i to także przy długich penisach, bo liczy się

jeszcze ukątowanie i obwód), ale wystarczy ją zmienić i jest już najczęściej dobrze.

Warto też pamiętać, że stosunek penis-wagina to nie wszystko: mnie się zdarzały bardzo satysfakcjonujące spotkania z mężczyznami, z którymi do klasycznego współżycia dojść nie mogło, bo mają dużą nadwagę i tego penisa wystaje może z pięć centymetrów, czasem nawet mniej. Istotne dla wielu kobiet są umiejętności oralne, zręczne palce, fantazja przy posługiwaniu się różnymi akcesoriami…

# #BEZPIECZEŃSTWO

**Może to banał, ale mnie ciekawi jakie są największe niebezpieczeństwa i zagrożenia w tej pracy?**

O tym akurat mówi się bardzo trafnie. Najczęstsze to:

— **przemocowe środowisko pracy**. Pomagałam w zeszłym roku osobie, która miała z tym duży problem — okazało się, że sama sobie świetnie poradziła i teraz pracuje na własną rękę, ale co przeszła wcześniej, to jej. Spokojnie mogłaby zgłosić sprawę na prokuraturę, była wyzyskiwana i zmuszana do seksu z „ochroną";

— **szybkie wypalenie zawodowe** i idące za tym pogorszenie funkcjonowania psychicznego. Ta praca wymaga ogromnego dbania o zdrowie psychiczne i eliminowania wszystkich stresujących sytuacji. Ale wypalenie zawodowe następuje zwykle już po kilku latach pracy. Mnie dopadło po czterech;

— **ostracyzm otoczenia albo życie w sekrecie**. Co prawda są akceptujące środowiska, na przykład ja nie mam z tym problemu, ale wielu ludzi potraciło bliskich albo pracę, kiedy ich doświadczenie w seksworkingu wyszło na jaw;

— **przemocowi klienci**. Wprawdzie są metody zminimalizowania ryzyka, takie jak skuteczna selekcja osób zapraszanych na spotkanie, ale zdarzają się sprytne i podłe osobniki, z którymi słabsza fizycznie osoba nie ma jak sobie poradzić. Dodatkowo część klientów to mistrzowie manipulacji, zdarzają się również złodzieje;

— **uzależnienia**. Nie dość, że w tej pracy spotyka się klientów, którzy bez używek nie wyobrażają sobie zabawy i alkohol to norma na spotkaniu, to dla wielu pracownic i pracowników seksualnych używki

są jedyną metodą radzenia sobie z moralniakiem lub stresem, który odczuwają na myśl o spotkaniach z klientem;

— **zaburzenia postrzegania swojego ciała** — ciało jest narzędziem pracy, a klienci nie szczędzą uwag pod jego adresem, zarówno pozytywnych, jak i bardzo krytycznych. Żeby dużo zarabiać, musisz być „zrobiona", a najlepiej także szczupła, zgrabna i wpisująca się w kanon urody — a i tak wielokrotnie usłyszysz, że nie spełniasz oczekiwań klienta.

— **infekcje przenoszone drogą płciową**. Tu też są metody zminimalizowania ryzyka. Koniecznie trzeba się regularnie badać plus do rozważenia podsuwam zawsze PrEP, czyli nowoczesną metodę profilaktyki zakażenia HIV: tabletki, które bierze się przed podjęciem ryzykownych kontaktów seksualnych. Dla osoby zarabiającej seksem to moim zdaniem najlepszy wybór;

— **ciąża**. Ja stosowałam podwójne zabezpieczenie, czyli prezerwatywa oraz tabletki antykoncepcyjne, a dodatkowo starałam się mieć tabletkę „dzień po" w apteczce. Jedną wykorzystałam, a jedna się przeterminowała.

Większość z tych zagrożeń można zminimalizować, edukując osoby pracujące seksualnie, jak sobie mogą radzić. Trochę w tym działam. Świetnym poradnikiem jest „Doświadczalnik", czyli rozprowadzana bezpłatnie w Internecie publikacja od seksworkerek dla seksworkerek. Na moim blogu jest do niej link.

# #KLIENCI

**Przychodzi do ciebie nowy klient. Jednak zamiast „rozbieraj się", słyszysz „a może zagramy w coś ciekawego?", po czym klient wyciąga butelkę wina i jakąś planszówkę. Jak reagujesz? Śmiechem? Zgadzasz się? Odmawiasz? Jak się czujesz w środku? Myślisz sobie „ciekawy, interesujący, nietypowy człowiek"? Czy raczej „dziwak", „zwyrol", albo „infantylny koleś, chyba pomylił ogłoszenia"?**

Klienci nie mówili do mnie „rozbieraj się", chyba że to była usługa BDSM, gdzie dominowali i była to część gry. Klienci przychodzący do mieszkania zaczynali od miłej rozmowy, następnie wędrowali pod prysznic, a kiedy wracali, to dość często rozmawialiśmy jeszcze przez chwilę. Rozbieranie się wychodziło naturalnie. Często przychodzili z butelką wina, o ile oczywiście umówiliśmy się na dłuższe spotkanie. Planszówki nigdy nie było, ale kiedyś grałam z klientem na komputerze w grę zręcznościową na dwie osoby, „Brothers: A Tale of Two Sons". Często zdarzało mi się obejrzeć z klientem jakiś film lub serial, przeważnie dobry — „Black Mirror", „Grę o Tron", „Star Treka".

Ogólnie jako escortka oferowałam swoje towarzystwo, a nie trwający godzinę stosunek, więc to, jak klient chciał spędzić wspólny czas, zależało od niego. Raz klient poświęcił cały swój czas na zabranie mnie do teatru. Potem odwiózł mnie taksówką, zapłacił i się pożegnaliśmy. Przyznam, że byłam zaskoczona do tego stopnia, że to zauważył i wspomniał w rozmowie kilka miesięcy później. To był stały, świetny klient, którego ciepło wspominam.

# #CIAŁO

**Jeśli przychodził do Ciebie klient z niedużym penisem, aby uprawiać seks klasyczny, czy miałaś jakieś utarte procedury w takiej sytuacji, na przykład wypróbowane pozycje? Wiedziałaś, że coś nie wypali i nawet tego nie stosowałaś? Starałaś się go do czegoś przekonać i mu wytłumaczyć, jak to może wyglądać?**

Z reguły unikałam pozycji na kowbojkę, bo małe penisy lubią ze mnie wypadać przy ostrzejszym ruchu (poza tym to moja najmniej lubiana pozycja seksualna). Ale jeśli pan miał dużą nadwagę i chciał seksu klasycznego, to przeważnie lubił właśnie kowbojkę, więc cóż, bawiliśmy się z krótkimi przerwami. Większość moich klientów jednak dobrze znała swoje ciało i jeśli istotnie były poważne ograniczenia fizyczne, to gładko wychodzi, że ograniczaliśmy się do seksu oralnego. Nigdy niczego nie musiałam tłumaczyć, a zresztą parę razy się pozytywnie zaskoczyłam. Odradzanie czegoś w sytuacji, gdy ja nic nie tracę i niczym nie ryzykuję, a klientowi wyraźnie zależy, uważam za aroganckie i niemiłe oraz potencjalnie prowadzące do utraty tegoż klienta.

# #SEKSWORKERKI

**Czy zdarzyło Ci się przyjmować klienta, który pierwszy raz był u escortki? Czy to spotkanie było pod jakimś względem inne od reszty? Jak polecasz przygotować się takiej osobie do spotkania? Jak przełamać nieśmiałość?**

Zdarzało mi się przyjmować klientów-debiutantów, jak najbardziej. Przeważnie z początku są spięci, nie do końca wiedzą, jak wygląda schemat spotkania (jeśli odbywa się ono w mieszkaniu), lubią dłużej porozmawiać i opanować nerwy. Potem już jest zwyczajnie.

Dla mnie są trochę większym wyzwaniem, bo trzeba ich ośmielić, ale też mam wobec nich dużo serdeczności.

Natomiast nie bardzo wiem, jak oni mają przełamywać nieśmiałość, to wymaga spojrzenia z perspektywy klienta. Myślę, że pomaga poczucie, że jest się u profesjonalistki i można jej zaufać, dobrze jest też przyznać się do swojego braku doświadczenia w kupowaniu seksu i poprosić o wyjaśnienie, jak spotkanie z tą konkretną osobą wygląda, czego i w jakiej kolejności się spodziewać.

Przygotowań żadnych chyba czynić nie trzeba, poza zadbaniem o higienę, uważnym przeczytaniem ogłoszenia i zabraniem odliczonej kwoty (najczęściej nie mamy jak wydać reszty). Warto dopytać, czy escortka stosuje system dopłat, żeby nie zostać zaskoczonym na miejscu.

Warto też, żeby taki klient pamiętał, że większość pracownic seksualnych bierze opłatę z góry, zaraz po ustaleniu preferencji i przed obowiązkowym prysznicem, oraz że opłata jest za godzinę pracownicy, a nie za stosunek. Godzina rozmowy kosztuje więc tyle samo, ile

godzina seksu. Mówię to na wypadek, gdyby zdenerwowany klient przegadał cały swój czas.

# #ZDROWIE

**Jesteś na spotkaniu z klientem, po zabawie zauważacie że pękła gumka i nasienie jest w Tobie, co robisz? Zdarzyło Ci się coś takiego?**

Zdarzyło się raz. Natychmiast po ochłonięciu z pierwszego szoku wzięłam zakupioną wcześniej na taką okoliczność pigułkę „dzień po" oraz pojechałam do Szpitala Zakaźnego po leki na HIV, do brania profilaktycznie przez miesiąc. Fachowo to się nazywa PEP. Receptę dostałam bez problemu. Po prostu powiedziałam lekarzowi, że pękła nam prezerwatywa, a nie znam statusu serologicznego mężczyzny i nie mam jak się dowiedzieć. Nie miałam żadnych badań ani pogłębionego wywiadu: prosta konsultacja, recepta i wskazówka, w której aptece są te leki. Po upływie odpowiedniego czasu pozostało mi zrobić komplet badań — wyniki ujemne.

Najbardziej przykre były dwie rzeczy: koszt leków (pracownicy służby zdrowia mają z tego co wiem refundowane, ale ja nie) oraz to, że musiałam je brać jak w zegarku, co dwanaście godzin, co było mocno uciążliwe — szczególnie kiedy zorientowałam się, że zostawiłam je w domu i musiałam się po nie wracać.

# #SEKSWORKERKI #ARSAMANDI

**W jakim mniej więcej wieku jest najstarsza kobieta w twoim fachu, którą znasz? Oraz ile lat miał mniej więcej twój najstarszy klient? Czy starsi panowie chociaż czasami wciąż potrafią dać młodej kobiecie trochę przyjemności?**

Najstarsze panie sprzedające seks mają po 70—80 lat. Najstarsza escortka, którą ja poznałam, dobiegała sześćdziesiątki. Z tego co wiem, już nie pracuje w tym zawodzie — spełniła swoje marzenie i przeszła do pracy biurowej. Bardzo źle się czuła, oferując seks. W jej przypadku był to wybór między dżumą a cholerą, bo dla kobiet w tym wieku i z jej kwalifikacjami nie widziała atrakcyjnych ofert pracy, a bardzo nie chciała pracy opiekuńczej ani przy sprzątaniu.

Starsi panowie jak najbardziej potrafią sprawić przyjemność młodej kobiecie, tylko czasami trzeba trochę wysilić fantazję i odejść od modelu „seks = przygotowanie mężczyzny i długa penetracja". Kreatywność ma ogromne znaczenie, dużo większe niż sprawność fizyczna. Panowie w mocno dojrzałym oraz podeszłym wieku mogą mieć problemy z utrzymaniem wzwodu, ale wciąż dysponują wyobraźnią, językiem, palcami i wszelakimi akcesoriami erotycznymi. Jeśli więc odejdą od myślenia, że tylko twarda erekcja buduje ich wartość jako kochanków i przestaną uzależniać seks od viagry i jej pochodnych, mają szansę być rewelacyjnymi kochankami.

# #CIAŁO

**Ladacznico, ile to dla Ciebie oznacza duży, a ile nieco mniejszy penis. I o co chodzi z tym ukątowaniem, bo wciąż słyszę termin ukątowanie oraz technika, ale konkretów brak?**

Nie wiem ile, naprawdę nie chodzę do łóżka z centymetrem. To byłoby dość stresujące dla klientów. Powiedzmy, że przeciętne to takie skrojone pod prezerwatywy Durexa, a duże to takie, gdzie się je kiepsko zakłada i utykają w połowie (na szczęście są też większe prezerwatywy innych marek).

Co do ukątowania — chodzi o to, że zarówno penis, jak i pochwa, są pod jakimś kątem względem ciała, a to ciało też ma kąty. I te kąty są indywidualne. Czyli np. penis Pawła może być w erekcji bardziej podniesiony niż penis Wojtka, penis Krzyśka może sterczeć trochę na lewo, a penisy Piotra i Rafała są łukowate odpowiednio do góry i do dołu. Do tego dochodzą brzuszki. A u pań pochwa też jest różnie osadzona w ciele oraz panie też mają tłuszczyku mniej albo więcej. To wszystko wpływa na doznania i wymusza szukanie pozycji optymalnej dla danej pary.

Z techniką to wiadomo: można szybciej, głębiej, płyciej, wolniej, w różnym rytmie, z fajerwerkami w rodzaju męskiej ręki na łechtaczce albo i nie…

# #KLIENCI

**Co sadzisz o inicjacji seksualnej, która odbywa się z dziewczyną do towarzystwa? Czy to dobrze, że młody chłopak będzie wprowadzony w świat erotyki przez panią, która zna się na tym i potrafi poprowadzić w tańcu i przekazać wiedzę, która mu się przyda w przyszłości, pozwoli przełamać nieśmiałość, barierę w kontaktach z płcią przeciwną? Czy może zdecydowanie nie warto tego robić, gdyż więcej przyniesie to szkody niż pożytku, także dla psychiki?**

Wszystko zależy od psychiki i mentalności tego człowieka oraz — niestety — tego, na kogo się trafi i jak ta inicjacja będzie wyglądać. Bywa bardzo różnie — jedni przełamują blokady i zaczynają wchodzić w związki, a inni nasycają się wstydem lub walczą z traumą.

Dlatego osobiście opowiadałabym się raczej za inicjacją z bliską osobą, nawet jeśli miałoby to mieć miejsce rok czy kilka lat później. Nie ma nic złego w późniejszym debiucie seksualnym. Wyjątek zrobiłabym dla mężczyzny, którego wiek inicjacji miałby bardzo odbiegać od średniej i który równocześnie ma z tego powodu kompleksy utrudniające mu nawiązanie relacji z kobietami. Wtedy odbycie inicjacji seksualnej z seksworkerką może być przełamaniem pewnej mentalnej blokady i ułatwić nawiązywanie relacji prywatnie. Ale i wtedy uprzedzam, że większość partnerek nie zaakceptuje mężczyzny, który miał pierwszy raz z pracownicą seksualną. Więc tu trzeba rozważyć starannie wszystkie za i przeciw.

Powiem Ci jeszcze, że masz bardzo idealistyczną wizję pracownic seksualnych. Wiele z nich nie zna się na seksie ani na mężczyznach, zwłaszcza tak młodych.

# #PORNOGRAFIA

**Czy słyszałaś kiedyś o Erice Lust i jej feministycznej pornografii? Na czym taka feministyczna pornografia ma polegać? Szczerze mówiąc, nie wiem, czym się różni od tej zwykłej — poza tym, że jest lepsza.**

Moim subiektywnym zdaniem jest raczej nudna, jeśli już mam coś oglądać, to wolę pornografię mainstreamu. Chociaż od jakiegoś czasu mainstream mnie odrzuca (przejadł mi się), więc może dam wkrótce drugą szansę pornografii feministycznej.

Feministyczną pornografię nazywa się też czasem „pornografią kobiecą", „tworzoną przez kobiety dla kobiet". Jest w niej duży nacisk na fabułę, emocje, przyjemność kobiety, autentyczność i różnorodność ciał, nie ma za to zbliżeń na genitalia i wyuzdanych jęków.

Uważa się, że to jest to, co kobiety pociąga i że nie lubimy wyidealizowanych ciał w nieprawdopodobnych pozach oraz rzucania się na siebie od drzwi. Ale wiele kobiet woli mainstream, jest też sporo mężczyzn, którzy wolą feministyczną od zwykłej.

Warto mieć na uwadze, że Erica Lust promuje się jako jedyna, która tworzy pornografię etyczną, bez przemocy i wyzysku, ale tak naprawdę istnieje etyczna pornografia mainstreamu i nieetyczna feministyczna. I Erica Lust NIE JEST jedyną etyczną twórczynią (przy okazji, warto sprawdzić profil @therooster_x na Instagramie), a tylko się tak przedstawia. To jej strategia marketingowa, która jest bardzo naganna, bo odbywa się kosztem mniej znanych wytwórni.

# #BEZPIECZEŃSTWO

**Czy byłaś czymś w rodzaju jednoosobowej działalności gospodarczej, czy też miałaś wsparcie dżentelmenów z miasta?**

Żadnych „panów z miasta" nigdy nie spotkałam. Współcześnie w Warszawie gangsterzy bardzo rzadko interesują się usługodawczyniami seksualnymi, a jeśli już, to celują w agencje i osoby mające bardzo wysokie stawki. Pobieranie haraczu „za opiekę" od pracownic seksualnych jest zresztą uważane w gangsterskim światku za niezbyt prestiżowe zajęcie.

Teoretycznie pracowałam sama, ale przez cały czas miałam nieodpłatne wsparcie przyjaciela, któremu zostawiałam szczegółowe informacje o swoich spotkaniach i czasie ich trwania. Nigdy nie było to potrzebne, choć kilka razy mocno się zdenerwował, bo się zagadałam z klientem i czas nam minął, a ja nie dawałam znaku życia. Z mojej obecnej perspektywy ważniejsze było to, że mogłam do niego zadzwonić po jakimś trudnym kliencie odreagować stres. Ale gdybym go nie miała, to w ogóle bym nie jeździła do klientów i pracowałabym dalej w agencji. Zaufana osoba jest niezbędna w tym biznesie i zaczynanie bez niej samodzielnej pracy jest skrajnie nieodpowiedzialne.

# #SEKSWORKERKI

**Według obiegowej opinii pracownice seksbranży żyją z głębokim poczuciem winy i świadomością niszczenia sobie życia. Swoim blogiem udowadniasz coś innego, że jesteś zadowolona ze swojego życia i odczuwałaś satysfakcję ze swojej pracy. Dla mnie jako klienta byłoby to szalenie ważne. Gdzie szukać dziewczyn o równie profesjonalnym podejściu? Niech kosztuje ciut więcej, niech wymaga jakiegoś wysiłku z mojej strony, ale niech mi coś ciekawego pokaże i wzbogaci o nowe doznania. Gdzie szukać?**

Trudne pytanie, na które trudno odpowiedzieć krótko i wprost. Podpowiem jak szukać: podrążyć.

Chciałabym pójść na łatwiznę i powiedzieć, że w pierwszej kolejności należy wrzucić do kosza wszystkie tandetne ogłoszenia z wyfotoszopowanymi nagimi zdjęciami i pełnym pornograficznych bzdur tekstem, ale mnóstwo osób z pasją nie umie się dobrze zareklamować. Robią to „jak wszystkie", skutecznie ukrywając swoje niepowtarzalne atuty. Znam osoby, które są prawdziwymi profesjonalistkami z pasją, takimi, że chce się do nich wracać, a których ogłoszenia najchętniej bym skasowała i zaprojektowała od nowa.

Na pewno warto poszukać indywidualizmu i autentyczności. Być może w agencjach VIP, które często mają własne strony, być może na niszowych portalach, ale i na Odlotach ukrywają się prawdziwe skarby — i o dziwo nie każda jest świadoma, że za swój profesjonalizm mogłaby sobie policzyć drugie tyle (no dobra, ja też nie byłam ;)).

Z pewnością warto też poświęcić troszkę czasu na rozmowę albo na korespondencję i — zanim się umówi — spróbować poznać drugiego

człowieka. Oczywiście nasz czas jest cenny i mamy ograniczone zaufanie do ludzi, którzy lubią długo rozmawiać, bo większość gaduł, czyli osób rozmawiających dłużej niż dziesięć minut, nigdy nie zjawia się na spotkaniu. Jeśli jednak zaznaczy się, że szuka się czegoś więcej niż mechaniczny seks i zamierza się chwilę porozmawiać, żeby zobaczyć, czy jest chemia, więc kiedy można zadzwonić (bo może teraz się przeszkadza), to myślę, że każda profesjonalistka podejdzie do tego z pełnym zrozumieniem. Sama też przecież lubiłam, jak jest chemia oraz trochę selekcjonowałam klientów, bo z nie każdym mi po drodze, więc nasze interesy były zbieżne.

Kiedy już dojdzie do rozmowy — warto pytać o to, co ważne (dobrze jest najpierw to sobie ustalić i spisać) i uważnie wsłuchać się w odpowiedzi. Po moim ponad półrocznym romansie z agencjami myślę, że całkiem dobrze słychać, czy odpowiedzi są szczere, wyczerpujące i świeże, czy może raczej z automatu i na odwal się.

Oczywiście jeśli osoba po drugiej stronie słuchawki będzie chamska — a to się zdarza — to wiadomo, że lepiej się pożegnać i zadzwonić do kolejnej osoby.

# #CIAŁO

**Czy w trakcie zbliżeń z klientami odczuwałaś podniecenie i fizyczne tego skutki (śluz), czy raczej lata różnorakich doświadczeń sprawiły, że już cię to aż tak nie rusza?**

Nawilżenie nie wynika wyłącznie z podniecenia, to powszechny mit. Można być podnieconą i mieć ochotę na seks, kiedy ciało nie jest jeszcze przygotowane do stosunku — i to niekoniecznie dlatego, że gra wstępna była o kilka minut za krótka. Szczególnie z wiekiem nawilżenie u kobiet słabnie, zmiany hormonalne w trakcie menopauzy często skutkują suchością pochwy. Ale i młodsze kobiety mają z tym problem.

Powszechne przyczyny to stres, zmęczenie i lęk przed stosunkiem. Również przyjmowane leki wpływają na zaburzenia wydzielania nawilżenia — są to na przykład preparaty przeciwalergiczne (antyhistaminowe), antybiotyki, środki na nietrzymanie moczu, antydepresanty. Są też choroby, które to powodują, w tym cukrzyca. Jak widać, jest wiele przyczyn. Warto wziąć je pod uwagę, planując zbliżenie i nie przejmować się tym, że ty czy partnerka macie problem z brakiem nawilżenia.

Na rynku jest na szczęście bardzo dużo lubrykantów, które mogą sprawić, że seks będzie przyjemny, bezbolesny i bezotarciowy. Warto zawsze mieć jakiś na podorędziu. Co ciekawe, w trakcie pracy odkryłam, że wielu mężczyzn nigdy o takim wynalazku nie słyszało, więc wyjaśnię: lubrykant to specjalny żel poślizgowy, który ułatwia penetrację. Można kupić go w drogerii, aptece, a nawet w Carrefourze — żel marki Durex stoi na półce obok prezerwatyw. Nie trzeba iść do sex shopu. Niektóre panie miewają niestety reakcje alergiczne, więc nie każdy lubrykant

będzie właściwy. Rozróżnia się lubrykanty na bazie wody i silikonu — te na bazie silikonu nie mogą mieć kontaktu z silikonowymi zabawkami erotycznymi, bo się poniszczą.

Nie można natomiast używać jako lubrykantu rzeczy tłustych: kremu do rąk, oliwki, masła. Są szkodliwe dla delikatnej flory bakteryjnej pochwy, więc mogą powodować infekcję, a co więcej — niszczą prezerwatywy.

Ważna uwaga dla kobiet planujących dopiero inicjację w seksie penetracyjnym. W waszym przypadku lęk przed stosunkiem jest bardzo powszechny, więc po prostu, planując początek współżycia, razem z prezerwatywami czy tabletkami antykoncepcyjnymi, kupcie lubrykant.

Jeśli chodzi o mnie — biorę leki antyhistaminowe i antydepresyjne, tak więc lubrykant jest konieczny. Nie ma to związku z doświadczeniem czy brakiem podniecenia.

# #PRAWO

**Art. 204. §1. Kto, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, nakłania inną osobę do uprawiania prostytucji lub jej to ułatwia, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5 kodeks karny. Zakończ ten blog i szerzenie „pozytywnych" i „ułatwiających" informacji o prostytucji. Dobra rada za darmo.**

Znam ten przepis bardzo dobrze. Lepiej niż Ty.

Wyjaśnię: nakłanianie i ułatwianie dotyczy konkretnych osób. Dodatkowo trzeba to robić w celach zarobkowych, jak mówi zresztą zacytowany przez Ciebie przepis.

Czyli musiałabym czerpać bezpośrednie korzyści majątkowe z tego, że konkretna Kasia z Pcimia Dolnego świadczy usługi seksualne i po to właśnie pisać bloga, żeby na tej Kasi zarabiać. Tymczasem ja demitologizuję swoją własną pracę, udostępniając treści za darmo. Dzielenie się swoimi doświadczeniami to nie sutenerstwo ani kuplerstwo i jest całkowicie legalne.

# #DOŚWIADCZENIA

**Czy praca bardzo komplikowała Ci życie? Mam na myśli sytuacje typu ukrywanie się przed rodziną, kombinacje, tłumaczenie, że się idzie do kina, podczas gdy się idzie na spotkanie z klientem.**

Najbardziej dotkliwe było ograniczenie wyjść towarzyskich i aktywizmu na rzecz praw człowieka, bo większość ludzi pracuje w tych samych godzinach, w których pracowali moi klienci. Czyli ja wtedy zwykle miałam wolne i mogłam się spotkać tylko z dwójką przyjaciół, a cała reszta siedziała w swoich korporacjach i na uniwersytetach. Z kolei kiedy oni prowadzili życie towarzyskie albo organizowali zebrania społeczników — ja musiałam rezygnować z pracy, żeby móc się spotkać.

Zdecydowana większość osób wiedziała, że wychodzę z klientem, więc nie stanowiło to problemu. Problemem była moja matka, ale na szczęście nie interesowała się mną zbytnio. Oficjalnie pracowałam jako freelancerka, więc byłam dostępna w dzień, a wieczorem miałam szkolenie zawodowe albo jakieś rozrywki. Pomysł mówienia o szkoleniach wdrożyłam, kiedy faktycznie zaczęłam się intensywnie rozwijać w ten sposób.

# #AKCESORIA #SEKSWORKERKI

**W „Czarodziejkach.com" Ewy Egejskiej i innych źródłach było napisane, że kiedy pracownica seksualna miała okres, a chciała pracować, to wkładała sobie gąbkę do środka. To prawda czy mit?**

Prawda. Są specjalne tampony-gąbeczki, które umożliwiają uprawianie seksu podczas okresu. Zwykle mają kształt różowego miękkiego serduszka z wycięciem, żeby było je łatwiej wyjąć. Można je kupić w niektórych sex shopach, a także drogeriach. W stacjonarnym sex shopie jedna sztuka kosztuje ok. 10 zł, ale to zdzierstwo, da się je kupić znacznie taniej.

Niektóre osoby znają tę technikę, ale używają fragmentów zwykłych gąbek do mycia, bo prawdopodobnie nie słyszały o istnieniu specjalnych tamponów albo też są one niedostępne.

Jeśli chodzi o wyczuwalność, to relacje panów są różne. Większość nic nie zauważa. Swoją drogą, nie rozumiem, czemu seks podczas miesiączki jest aż takim tabu. Wiadomo, że z powodu krwi ryzyko zakażenia czymś jest większe (dla obu stron), ale panowie i panie raczej się tym po prostu brzydzą.

# #CIAŁO

**Co myślisz o modzie na noszenie szortów odsłaniających pośladki? Ja nie lubię, szczególnie w miejscach publicznych.**

Też nie lubię. Mogłabym takie założyć tylko dla kochanka albo na klimatyczną imprezę latem.

Ogólnie jestem dużą przeciwniczką powszechnej seksualizacji, zwłaszcza tej widocznej w przestrzeniach publicznych — odsłaniających prawie wszystko ubrań, billboardów szczujących cycem, teledysków epatujących seksem, obmacywania się przy ludziach, którzy sobie tego nie życzą, oraz napisów na koszulkach z kategorii Too Much Information. Mam wprawdzie T-shirt z napisem „Girls Watch Porn", ale noszę go po domu lub na fetyszowe imprezy w ulubionym klubie. Niby ma wymowę empowermentową i przełamuje tabu, ale wielu przypadkowych świadków czułoby się z nim bardzo niezręcznie.

Co innego przestrzeń prywatna lub zamknięta impreza dla chętnych, a co innego wszechobecność seksu, która nie przekłada się wcale na ciałopozytywność, lepsze relacje, łatwość rozmów, powszechną edukację seksualną czy brak uprzedzeń wobec mniejszości.

# #ARSAMANDI

**Czy klienci prosili Cię abyś pomogła im „wejść" w siebie? Czy często się to zdarzało? Pytam, bo miałem niewiele partnerek i często sprawiało to problem i czuję się z tym źle.**

Często pomagałam z własnej inicjatywy, widząc, że nie idzie im to płynnie. Nawet przy stałej osobie wcelowanie na ślepo może sprawić trudność, a co dopiero gdy nie poznało się nawzajem swojej anatomii w praktyce i nie wytworzyło się skojarzenie na poziomie pamięci ciała (takie jak przy gestach, które wykonujemy bez zastanowienia i mimo to precyzyjnie). Każda osoba jest zbudowana trochę inaczej i to naturalne, że ma się problemy. Tylko że z filmów porno można wyciąć nieudane podejścia, sprawiając wrażenie, że każdy (poza tym jednym jedynym widzem — Tobą) robi to w sekundę. Dodam jeszcze, że oczywiście wcześniejsza gra wstępna i lubrykant bardzo pomagają wejść do pochwy, kiedy już się dobrze wceluje.

# #BEZPIECZEŃSTWO

**Czy zawsze klient nietrzeźwy oznacza tragedię? Załóżmy, że przychodzi do ciebie klient nietrzeźwy, jednakże jest w pełni kulturalny — jak reagujesz?**

Klient pod wpływem alkoholu albo narkotyków to zawsze jest ryzyko tragedii: nawet jeśli jest na wejściu kulturalny, to w każdej chwili może zrobić coś nieprzewidywalnego. Nie ma nad sobą kontroli, nie zachowuje się racjonalnie, potrafi być zniecierpliwiony i brutalny i w ogóle nie dostrzegać tego, że przegina. A dodatkowo najczęściej ma problemy z satysfakcją seksualną, co może dodatkowo wpływać ujemnie na jego zachowanie.

Odesłałabym takiego klienta z kwitkiem albo wyszłabym ze spotkania. Niemal wszystkie moje negatywne doświadczenia z klientami były spowodowane nadużyciem jakichś substancji psychoaktywnych przez mężczyznę.

# #KLIENCI

**Kim są klienci, mężczyźni, którzy uważają, że można kupić seks? Dlaczego za niego płacą? Co ich wyróżnia?**

Nic ich nie wyróżnia. Seks może kupić każdy, tylko w zależności od różnych czynników ludzie szukają pracownic seksualnych z różnych miejsc. Ja specjalizowałam się w biznesmenach i niezależnych specjalistach z klasy średniej i średniej wyższej, ale to naprawdę może być dowolny człowiek — tylko nie każdy był mną zainteresowany lub mógł sobie na mnie pozwolić. Są tacy, co ich stać tylko na loda za kilkadziesiąt złotych gdzieś w lesie, są tacy, co chodzą do agencji za 100—200 zł za godzinę i są tacy, co zapraszają na ekskluzywne randki lub kupują seks na godziny od pań, które wyceniają swój czas na 1200 zł. Część oszczędza pieniądze na usługi płatnego seksu, część nawet nie zauważa kosztu, który ponosi.

Za seks klienci płacą z wielu różnych powodów. To może być część stylu życia, samotność w hotelowym pokoju i przy stoliku w restauracji, dotkliwy brak dziewczyny (teraz, na wesele lub w całym dotychczasowym życiu), brak czasu, żeby uwodzić osobę na Tinderze, która może się rozmyślić… Niektórzy przychodzą „na sapera" (choć nie do mnie, bo takich spławiałam) — przypiliła ich potrzeba seksualna i muszą się z kimś spotkać i rozładować napięcie, najlepiej za pół godziny albo jeszcze szybciej.

Dodam oczywiście, że coraz wyraźniej widać, że seks kupują także kobiety. Popularna jest zwłaszcza seksturystyka Europejek do krajów arabskich, gdzie dojrzałe panie sponsorują młodego człowieka w zamian za miły romans. Ale i w Polsce istnieją escorci dla pań.

# #SEKSWORKERKI

**Czym w tej branży różnią się dziewczyny „VIP” od „nie-VIP”? W ogóle czymś się różnią poza stawkami?**

Różnią się przede wszystkim charakterem usługi. Im mniej VIP, tym większa koncentracja na seksie, do tego stopnia, że panie pracujące przy drodze pobierają opłatę nie za czas, a za usługę (lodzik tyle, klasyk tyle, a komplet tyle). Im bardziej VIP, tym większa koncentracja na towarzystwie i jego jakości.

Dziewczyna VIP będzie wyglądała jak aktorka na rozdaniu Oscarów, będzie zachowywała się z klasą, być może będzie mówiła w dwóch językach, będzie ozdobą dodającą prestiżu na bankiecie/w teatrze/itp. lub będzie przyjmowała w ekskluzywnym apartamencie oraz z pewnością będzie inwestowała majątek w kosmetyki, stroje, bieliznę, zabiegi dodające urody — wszystko najwyższej jakości. Seks jest wtedy często wisienką na torcie. A przynajmniej tak powinno być.

W rzeczywistości VIP na Odlotach to często po prostu ładna, młoda dziewczyna, z nieco wyższą ceną za godzinę (od 300 zł w górę), przyjmująca w mieszkaniu o podwyższonym standardzie. Część takich pań ma kilka ogłoszeń na różnych stawkach i oferuje dokładnie to samo w różnych cenach.

# #ONAION

**Skończyłem studia, mam pracę w zawodzie. Od trzech lat jestem zaręczony, a termin ślubu jest ustalony za pół roku. Wiem, że to ta jedyna (i jednocześnie pierwsza) oraz wiem, że wytrzymam z nią do końca. Z tym że jeszcze zanim złoże oficjalną przysięgę przed nią i Bogiem, chciałem spróbować seksu z inną. Nawet nie myślę wyrywać na boku jakichś panienek, licząc na numerek. To trochę nie w moim stylu. Nie mam ochoty zachowywać się jak filmowy dupek. Z tego powodu postanowiłem skorzystać z usług seksualnych. Mam cały czas dylemat, czy powinienem, ale to pytanie chyba tylko do mojego sumienia. Poznałbym mimo to Twoje zdanie na ten temat. Z jednej strony wiem, że to nie fair wobec narzeczonej, lecz często mnie kusi potrzeba skosztowania owocu z innego drzewka. Boję się, że kiedyś na jakimś przykładowym wyjeździe integracyjnym nadarzy się okazja do zdrady i się nie powstrzymam, jednocześnie już jakiś czas temu sobie przyrzekłem, że jeżeli mam pójść z inną do łóżka, to przed ślubem.**

O ile doskonale rozumiem niechęć do poprzestawania przez całe życie na doświadczeniach seksualnych z jedną osobą (społeczny przymus monogamii, o którym nawet się nie rozmawia z partnerką, to totalny bezsens), to seks, za który się zapłaci, w dalszym ciągu jest zdradą fizyczną osoby, która oczekuje monogamii. Tylko zamiast nakładu energii i czasu poświęconych na „wyrywanie panienki" na niezobowiązujący numerek poświęca się je na znalezienie odpowiedniej usługodawczyni i umówienie spotkania. Udawanie, że istnieje jakaś różnica pod względem moralnym, to czysta hipokryzja.

Nie ma też różnicy pomiędzy zdradzeniem narzeczonej a żony. To nadal ta sama osoba, która byłaby tak samo zraniona, gdyby się o tym dowiedziała.

# #OMNIE

**Jaki masz kontakt z rodzicami? Lepszy z mamą, czy z tatą? Często ich widujesz? Czy rodzice wiedzieli o Twojej pracy? Przypuszczam, że pytali o pracę, jeżeli widzieli poziom, na którym żyjesz.**

Mam burzliwy kontakt z mamą, stabilny z tatą, ale ogólnie nie jesteśmy ze sobą blisko. Ojciec to bardziej mój znajomy z Facebooka, rzadko się widujemy. Najlepsze relacje miałam zawsze z dziadkami, ale zmarli kilka lat temu po długich chorobach.

Rodzice nie wiedzieli nic o mojej poprzedniej pracy, nie pytali o nią i raczej wierzyli w przykrywkę. Regularnie wysyłali mnie na etat, żebym się ogarnęła. Teraz, kiedy rozkręcam firmę, matka dalej jest zdania, że lepiej byłoby mi w korporacji. Sama spędziła w nich całe swoje zawodowe życie, męcząc się potwornie. Ojciec całe życie żył swoją pasją i mimo osiągnięcia wieku emerytalnego wciąż pracuje przy niej po kilkanaście godzin dziennie, więc rozumie moje dążenia do realizacji marzeń.

Natomiast poziom życia… oboje mają zazwyczaj tak skromne dochody, że ich zdaniem przeciętna pensja to już jest kosmicznie dużo. Równocześnie wiedzą, że mam dużo więcej pieniędzy niż oni i że często mam problemy finansowe — to powoduje, że od bardzo dawna trudno im oszacować, ile mogę zarabiać pieniędzy.

# #KLIENCI

**Co było najbardziej irytujące w twojej pracy?**

Wiadomości smsem i mailem, czy możemy się spotkać za godzinę na drugim końcu miasta. Zwykle odbierałam je tak późno, że nawet nie było sensu odpowiadać.

Telefony w środku nocy.

Pytanie „co w godzince" i „za ile godzinka", szczególnie od ludzi, którzy pisali z mojej strony, gdzie wszystko było podane, a formularz kontaktowy został umieszczony poniżej oferty i cennika.

Rozłączanie się bez słowa, jeśli odpowiedziałam niezgodnie z oczekiwaniami, albo mówienie wtedy „to ja jeszcze zadzwonię" i oczywiste milczenie.

# #CIAŁO

**Ile mógł ważyć najbardziej otyły mężczyzna, z jakim się spotkałaś do tej pory? Czy mieliście jakieś problemy w doborze pozycji seksualnych? Jak kondycyjnie wytrzymał stosunek?**

Szacuję, że mógł ważyć około dwustu, dwustu pięćdziesięciu kilogramów. To był stały klient, który w pewnym momencie przestał niestety do mnie dzwonić. Być może zorientował się, że podniosłam ceny. Żałuję, bo było z nim bardzo przyjemnie — przesympatyczny człowiek o wysokiej kulturze osobistej.

Klasyczny stosunek nie był fizycznie możliwy: z ciała wystawał tylko czubek penisa. Ograniczyłam się do fellatio. Natomiast ów pan miał bardzo dobrą kondycję i zero problemów z wytrzymaniem seksu.

# #AKCESORIA

**Kiedyś pisałaś, że najmniejsze gumki, jakie posiadasz, to rozmiar S, ale od z ogłoszeń dowiedziałem się, że rozmiarów gumek jest dokładnie siedem. Czy Ty także wiesz coś na temat tej rozmiarówki, a jeśli tak, to jakiej wielkości są najmniejsze i największe gumki?**

Różne firmy mają różne rozmiarówki prezerwatyw. Ja korzystałam długo z takiej, która ma trzy (marka Passante, rozmiary: King Size, Regular i Trim — to Passante najczęściej jest rozdawane w agencjach przez aktywistki i aktywistów), ale w końcu przerzuciłam się na coś innego, z wersjami XS i XL –one rzadko bo rzadko, ale się przydawały.

Rozmiar prezerwatywy ma duże znaczenie: za duża zmniejsza czucie oraz potrafi się zsunąć, a za mała blokuje dopływ krwi do penisa i penis wiotczeje oraz dodatkowo jest większe ryzyko, że pęknie. Tak więc w obu przypadkach niedopasowana prezerwatywa zmniejsza przyjemność oraz jest mało bezpieczna.

Od pewnego czasu jestem wierna prezerwatywom marki My Size. My Size ma dokładnie siedem rozmiarów:

— 47 — obwód penisa od 9,5 do 10,0 cm
— 49 — obwód penisa od 10,0 do 11,0 cm
— 53 — obwód penisa od 11,0 do 11,5 cm
— 57 — obwód penisa od 11,5 do 12,0 cm
— 60 — obwód penisa od 12,0 do 13,0 cm
— 64 — obwód penisa od 13,0 do 14,0 cm
— 69 — obwód penisa od 14,0 do 15,0 cm.

Prezerwatywy My Size są trochę droższe niż Durexy, ale naprawdę warto, jeśli ma się członek nietypowej wielkości — doznania obu stron

są o wiele lepsze. Na stronie producenta można znaleźć namiary na niektóre sklepy stacjonarne i internetowe oferujące wszystkie siedem dostępnych rozmiarów, a także aplikację na telefon i PDF służące do pomiaru penisa i dobrania właściwego rozmiaru.

Ale My Size nie dla wszystkich są właściwe. Co bowiem ma zrobić mężczyzna, który ma penis nieprzeciętnie gruby, ale dosyć krótki? My Size 69 będzie dla niego może odpowiednie na szerokość, ale na pewno za długie. Dlatego chciałabym tu wspomnieć jeszcze ciekawszą markę, czyli They Fit — ma aż 66 rozmiarów, na każdą szerokość i każdą długość penisa. Niestety trzeba je sprowadzać do Polski, ale im więcej panów się o niej dowie, tym pewniejsze jest to, że wejdą kiedyś również na nasz rynek.

A skoro już jesteśmy przy prezerwatywach, to warto wiedzieć, że po jakichś dwudziestu minutach stosunku warto zmienić gumkę na świeżą. Zdarzyło mi się kiedyś z chłopakiem, że tego nie zrobiliśmy i prezerwatywa nie wytrzymała. Nasza wina, na szczęście nie miało to żadnych smutnych konsekwencji.

# #BEZPIECZEŃSTWO

**Czy zdarzało Ci się odmawiać klientom, w których coś Ci ewidentnie nie pasowało? Selekcjonowałaś ich jakoś?**

Selekcjonowałam ich bardzo intensywnie podczas rozmowy (telefonicznej lub tekstowej) o wzajemnych preferencjach, granicach, dogrywaniu szczegółów spotkania. Jeśli coś mi się nie podobało, jasno o tym informowałam.

Na krótko przed zakończeniem pracy miałam taki dialog z Dominującym:

— Nie podoba mi się twoje przedmiotowe podejście.

— A kto decyduje? Ważne, że będzie ci przyjemnie.

— Ja decyduję — czy się spotkam. Nie będzie mi przyjemnie, bo uprzedmiotowienie to mój hard limit.

— Pa.

Klienci w większości nie chcą trudnych sytuacji tak samo jak escortki: skoro płacą, to chcą spotkania odbywającego się tak, jak lubią. Więc jasna odmowa czegoś przed umówieniem spotkania rozwiązuje wiele problemów.

Starałam się też wychwytywać różne niuanse i bardzo polegałam na swojej intuicji. Dlatego czasami po grzecznym „nie, nie jestem zainteresowana" słyszałam wyzwiska przez telefon. W ogóle mnie nie dziwiły — czułam, że to taki typ klienta i właśnie dlatego wyrażałam brak zainteresowania.

# #ONAION

**Jaki masz stosunek do środowiska i działalności „mistrzów podrywu”? Uważasz to za szkodliwą manipulację i okrojenie procesu relacji z uczuć, bycie nastawionym tylko na zaliczenie? Czy raczej za coś, co może przydać się w Twojej branży, czyli po prostu znajomość ogółu technik, którymi można wpływać na to, jaki swój obraz tworzymy w głowie odbiorcy?**

Nie przeszkadza mi okrajanie seksu z uczuć, ale mistrzowie podrywu oszukują kobiety, a nawet pośrednio wymuszają na nich seks. Dużo mężczyzn uczy się na tych kursach, jak zrobić, żeby zaliczyć kobietę, która ich nie chce i odmawia stosunku.

Jestem za uczciwością w relacjach oraz za tym, żeby mężczyźni uczyli się *zwiększać* własną atrakcyjność, a nie *pozorować* atrakcyjność. Poza tym uważam za szkodliwe to, że nikt tych panów nie uczy, jak zbudować autentyczną relację. Poderwie taki wymarzoną dziewczynę na tanie sztuczki, a potem co? Jak będzie podtrzymywał związek, jak się będzie komunikował? Co, jeśli jego strategie wyjdą na jaw, bo okaże się niespójny lub kłamliwy? Nie tędy droga.

# #KLIENCI

**Nieraz wyjaśniałaś, że twój target to dojrzali panowie i nie lubisz prawiczków, bo właściwie tacy Ci się nie zdarzają. Na ShowUpie panie też mówią, że nie chciałyby rozdziewiczać mężczyzny. Czym ten afront do prawiczków jest spowodowany? Jedna z pań właśnie powiedziała, że mają problemy z trafieniem gdzie trzeba i generalnie są bardzo zestresowani. A jeśli wraz z byciem prawiczkiem dochodzi jeszcze brak wiary w siebie, to tragedia gotowa. Czy byłabyś w stanie podjąć się takiego zadania, jak rozdziewiczenie młodego chłopaka?**

Nie, bo nie pracuję w zawodzie. Ale mogę porozmawiać z takim młodym chłopakiem (no — niekoniecznie młodym, może być po trzydziestce albo i starszy) i oswoić jego lęki oraz dostarczyć mu trochę praktycznych wskazówek zanim wybierze się do innej pani albo spróbuje z partnerką. Podejmowałam się w życiu i jednego, i drugiego. I o wiele łatwiej było, kiedy inicjację poprzedziła obszerna, szczera rozmowa oraz trening prawidłowego zakładania gumki na bananie.

# #PRAWO

**Czy byłabyś za „ucywilizowaniem" rynku usług seksualnych? Jako działalności legalnej, zarejestrowanej, podlegającej opodatkowaniu itp.?**

Rozróżnijmy legalność od legalizacji. Jeśli coś jest legalne, to jest dozwolone. Jeśli jest zalegalizowane, to znaczy, że są wprowadzone jakieś specjalne regulacje prawne. W Polsce sprzedaż seksu jest działalnością legalną, chyba że mamy na myśli trzecie strony, takie jak koleżanka wynajmująca mieszkanie do podziału na dwie — te faktycznie są skryminalizowane.

Nie, nie chciałabym kontroli państwa. Podatki same w sobie to pikuś, mając działalność gospodarczą przywykłam do ich płacenia bardzo szybko. Jednak legalizacja (zwana trafniej regulacjonizmem) niesie za sobą inne konsekwencje prawne, które już nie są takie wspaniałe. Państwa legalizujące escorting zwykle wprowadzają przymusowe kontrole medyczne, kontrole przestrzegania BHP (autentyk z innego kraju: ilu było dzisiaj klientów? trzech? a w koszu są tylko dwie prezerwatywy!) i pozwolenia na pracę wykluczające co najmniej migrantki, a niekiedy także kobiety zamężne, mężczyzn i osoby transpłciowe (tak jest na przykład w Turcji). Ponadto jest całe mnóstwo osób, które za nic nie chciałyby być oficjalnie znane jako seksworkerki, z danymi z dowodu i adresem dostępnymi w rejestrze firm itd. Praca seksualna to delikatna sfera i dużo bardziej komfortowo i *anonimowo* pracuje się w takim kontekście prawnym, jaki mamy teraz.

Jest inny model prawny, który ma niemal same korzyści, mianowicie dekryminalizacja wszystkich stron — osób świadczących usługi

seksualne, osób je kupujących oraz osób organizujących i wspierających pracę seksualną innych ludzi.

Dekryminalizacja jest szczególnie ważna, jeśli chodzi o przestępstwo tak zwanego kuplerstwa. To wszystkie działania, które mają na celu odpłatne wspieranie cudzej pracy seksualnej. Czyli jeśli chciałabym płacić mojej osobie zaufanej za ciężką wieloletnią pracę w postaci czuwania nad moim bezpieczeństwem, narażałabym go na kilka lat więzienia. Tyle samo grozi obydwu pracownicom seksualnym oferującym usługi w duecie, telefonistce umawiającej spotkania, kierowcy odwożącemu regularnie pracownicę seksualną do klienta i odbierającego o wyznaczonej godzinie, wspomnianej koleżance-escortce, od której podnajmowałabym pokój do spotkań… czyli wszystkim osobom, dzięki którym praca seksualna jest bardziej bezpieczna. Z powodu kryminalizacji i penalizacji kuplerstwa nielegalne są też pracownicze spółdzielnie, czyli agencja współtworzona wyłącznie przez pracownice seksualne. Każda z nich popełnia przestępstwo kuplerstwa względem pozostałych pracownic.

Dekryminalizacja daje dużą swobodę działania przy jednoczesnych karach dla tych, którzy popełniają konkretne przestępstwa. Taki model prawny obowiązuje w Nowej Zelandii i byłby całkiem przyjemny. Wtedy osoba pracująca seksualnie może sama wybrać, czy chce być zatrudniona na umowę o pracę czy też wybiera samozatrudnienie.

Co ważne, nikt nie może być zmuszony do pracy seksualnej — w przypadku rozmów o uczynieniu jej zwykłym zawodem często pojawiają się w Polsce obawy o kierowanie bezrobotnych kobiet do agencji towarzyskich pod groźbą utraty zasiłku. Taka sytuacja absolutnie nie ma miejsca w modelu dekryminalizacyjnym: nie chcesz, nie pracujesz.

Dekryminalizacja budzi jednak liczne kontrowersje w Polsce i w innych krajach jako „legalizacja sutenerstwa". Sutener to menedżer zarządzający pracą seksualną osoby albo kilku osób (potocznie alfons). W Polsce standardowo pobiera połowę wynagrodzenia, bez dopłat i napiwków — przeznacza je następnie na utrzymanie lokalu, działalność reklamową i pensje dla wszystkich pracowników (telefonistki, kierowcy, siebie, ochrony). Część z nich to ludzie z piekła rodem i również w modelu dekryminalizacyjnym byliby karani

za popełniane przestępstwa, część to typowi kapitalistyczni wyzyskiwacze, a część to zwyczajni pracodawcy — często byłe lub obecne pracownice seksualne. Gdyby sutenerstwo było legalne, miejsca pracy pracownic i pracowników seksualnych nie byłyby skryminalizowane i podlegałyby normalnym przepisom prawa pracy, co rozwiązałoby naprawdę wiele problemów. Jednak temat budzi bardzo silne emocje i wątpię, żeby dekryminalizacja była realna.

Mnie osobiście zależy teraz na dekryminalizacji tak zwanego kuplerstwa, bo wierzę w spółdzielnie pracownicze i wynagradzanie osób, które pomagają seksworkerkom pracować bezpieczniej, ale doskonale wiem, że nie da się zdekryminalizować jednego typu relacji pracowniczych, drugi pozostawiając w podziemiu. Czyli wszystko albo nic.

Ogólnie mówiąc, obecna sytuacja w Polsce nie jest najgorsza i nie chciałabym, żeby na razie ktoś pracował nad zmianami prawa, bo niemal na pewno będzie tylko gorzej. Postuluję więc pełną dekryminalizację z myślą o odległej przyszłości.

# #ONAION

**Czy mężczyźni, z którymi się spotykałaś w swojej działalności zawodowej, wolą, jak kobieta jest nieśmiała, niewinna, słodka (nie mylić z infantylną!), dziewczęca czy wręcz przeciwnie — wyuzdana i agresywna seksualnie? A może z góry umawiacie się na konwencję?**

Mężczyźni mają bardzo różnorodne preferencje. Zarówno niewinna z pozoru dziewczyna przytulająca wielką maskotkę, jak i kobieta-wamp znajdują swoich amatorów. O konkretną konwencję klienci proszą wprost dość rzadko, za to na pewno warto oddać swój charakter w ogłoszeniu i na zdjęciach — wtedy przyciągnie się tych mężczyzn, dla których będzie się ideałem.

# #DOŚWIADCZENIA

**Istnieje coś takiego jak zjawisko desensytyzacji, czyli zmniejszenia wrażliwości na bodźce (na przykład przy silnych bodźcach, słabe przestają robić wrażenie). Czy doświadczasz czegoś podobnego w seksie? Że skoro przeżyłaś tyle mocnych, różnorodnych silnych wrażeń, to teraz zwykły seks nie robi aż takiego wrażenia? Jak sobie z tym radzisz w życiu osobistym? Szukasz z partnerem mocnych wrażeń?**

Nie, przeciwnie. Z przyjemnością ograniczyłam ilość doznań do w miarę klasycznego seksu w ulubionych pozycjach kilka razy w tygodniu. Trochę się przeciążyłam przez ostatnie lata, mając z każdym klientem co innego i trochę rutyny dobrze mi robi. Odpoczywam sobie.

Pewnie za jakiś czas znowu zaczniemy eksperymentować, ale z innych powodów — po prostu dlatego, żeby się sobą nie znudzić. Może pójdziemy znowu do klubu swingerskiego albo zacznę z powrotem nosić te wszystkie seksowne wdzianka, albo kupimy sobie różowe kajdanki z futerkiem (to żart: metalowe i skórzane już mamy). Ale na razie jesteśmy bardzo tradycyjni i to jest świetne — no i nie jestem w pracy, nie muszę stawać na rzęsach, żeby to partnerowi było dobrze. Seks z ukochanym to inna jakość i chętnie ją eksploruję po tylu latach rozrywek.

# #SEKSWORKERKI

**W czasach gdy byłem samotny i niedoświadczony seksualnie i czasem zastanawiałem się nad skorzystaniem z jakiejś płatnej seks oferty, to co chciałem wiedzieć, to „skąd mogę wiedzieć że naprawdę jest to Twoja decyzja, nikt cię do tego nie przymusza i że nie łamię nieświadomie Twoich granic", a pewnie też „czy będąc ze mną w łóżku, będziesz mnie po cichu nienawidzić". Nie zdecydowałem się nigdy chyba głównie z powodu braku odpowiedzi na te pytania.**

Doceniam bardzo Twoją wrażliwość na to, żeby wszystko było konsensualne. Paradoksalnie myślę, że mógłbyś być wspaniałym klientem właśnie z powodu swoich rozterek.

Niestety nie mam prostej odpowiedzi. Część nieszczęśliwych w pracy escortek okaże Ci wprost nienawiść, co rozwiąże problem, ale większość tego nigdy nie zrobi, bo straciłyby klienta. Profesjonalne pracownice seksualne podchodzą do sytuacji następująco: pracy mogę nienawidzić, ale rachunki się same nie popłacą, a karma dla psa nie spadnie z nieba. I robią dobrą minę do złej gry, dbając o komfort i przyjemność klienta. W myślach traktują go przedmiotowo, myśląc podczas seksu o tym, co zrobią z właśnie zarabianymi pieniędzmi, a na zewnątrz są miłe i uśmiechnięte. I są świetnymi aktorkami.

Jeśli chodzi o drugą Twoją wątpliwość, sprawę często załatwia uważna rozmowa — między innymi o granicach. Uważna nie tylko na słowa, ale i na reakcje. Miałam kiedyś rozmowę z klientem innej uległej, który zaczął ją pytać, co lubi w BDSM i opowiadać o swoich fantazjach. Zauważył drobną zmianę w mimice i głosie — to nie była osoba, która *naprawdę* lubiła BDSM, przeciwnie — pozwalała się poniżać

i bić dla pieniędzy. Ograniczyli się do klasycznego spotkania. Z kolei mnie dwa razy zdarzyło się dostać histerycznego płaczu podczas sesji spankingu, kiedy klient wyraźnie przekroczył moje granice, uderzając znienacka bardzo mocno — dużo mocniej niż lubię. W obu przypadkach zakończyliśmy zabawy z pejczem. Klienci nie mieli złej woli, po prostu nie znali dobrze moich granic.

Inne rzeczy, które warto wziąć pod rozwagę. Raczej warto wybrać się do osoby pracującej samotnie w mieszkaniu lub dojeżdżającej taksówką, która dolicza przez telefon dopłaty 50 zł na dojazd do centrum i 100 zł za dojazd na Mokotów, czyli takiej, która najprawdopodobniej nie jest z agencji. Raczej warto też zapłacić trochę więcej niż średnia rynkowa, bo to zmniejsza ryzyko, że pracownica jest wyzyskiwana. I należy unikać osób, które monotonnie recytują swoje usługi — „oral bez, klasyk, anal, masażyk, dwa finały". One zwykle bardzo nie lubią swojej pracy. Lepiej poszukać kogoś, komu świecą się oczy, kiedy rozmawia o seksie.

# #KLIENCI

**Słyszałaś kiedyś, by kobieta płaciła za seks, czy wy nie musicie za niego płacić?**

Tak, kobiety też kupują seks. Znacznie rzadziej, ale owszem. Zwykle to są kobiety dojrzałe, dobrze sytuowane, które pragną rozpieszczania i randek, ale są zbyt zabiegane, żeby poświęcić czas na szukanie odpowiedniego partnera i bycie z nim w związku. Mogą też szukać towarzystwa na wesele albo innych sprofilowanych usług, na przykład seksualnej dominacji.

Jak już wcześniej wspomniałam znanym zjawiskiem jest seksturystyka dojrzałych kobiet do krajów afrykańskich czy na przykład Turcji, gdzie stają się sponsorkami tamtejszych młodych mężczyzn.

# #CIAŁO

**Czy działa na ciebie tak zwany punkt G? Z tego co wiem, według nauki coś takiego nie istnieje, a przynajmniej nie jako jakieś specjalne miejsce, ale nie odmawiam kobietom prawa do specjalnego odczuwania jakiegokolwiek miejsca (któraś może lubić uszy, któraś szyję, któraś piersi) — i co — to, że tam nie ma żadnego punktu, nie znaczy, że nie może być super.**

Nauka jest trochę nieogarnięta. Na przedniej ściance pochwy, na wysokości lekko zagiętego palca wskazującego, jest duże skupisko zakończeń nerwowych. Bardzo łatwo wyczuwalne, bo chropowate. To właśnie słynny punkt G, trafniej nazywany strefą G — ponieważ jest to całkiem duża powierzchnia. Znajdziesz ją, wkładając do środka pochwy palec lekko zagięty ku brzuchowi kobiety. U wielu kobiet to bardzo wrażliwa strefa. Oczywiście trzeba się nauczyć ją odpowiednio pieścić, bo wszystkie mamy swoje preferencje. Istnieją także wibratory dostosowane do stymulowania strefy G.

# #ONAION

**Która płeć wykazuje się według ciebie większą wyobraźnią, oraz chęcią realizacji nowych pomysłów z partnerem? Bo mi się ze smutkiem wydaje, że większość kobiet chce radości i różnorodności w łóżku, ale się wstydzą lub boją, a niestety duża liczba przedstawicieli płci męskiej myśli tylko o tym, by im było dobrze — parę minut i koniec.**

Myślę, że nie ma tu jasnego podziału na płeć. Zauważasz, że obie płcie mają swoje blokady (które wynikają z modelowych ról płciowych w naszej kulturze). Bardzo wiele zależy też od temperamentu i wychowania, czyli rzeczy w ogóle z płcią niezwiązanych. Ludziom ogólnie brakuje i inspiracji, i śmiałości, żeby realizować w pełni swój seksualny potencjał. Nie znają wielu technik, nie mają pomysłu, że warto, lub wiedzą, ale boją się o tym porozmawiać czy poprosić. Mężczyzn też to dotyczy. A jeśli ktoś ma jakiś fetysz, to bardzo często woli go realizować poza związkiem niż zaryzykować odrzucenie ukochanej osoby, co oczywiście prowadzi w dłuższej perspektywie do katastrofy — i tym również grzeszą obie płci.

# #DOŚWIADCZENIA #AKCESORIA

**Dość głupie pytanie, ale zastanawia mnie — kiedy idziesz na spotkanie z klientem, masz przy sobie prezerwatywy i chusteczki lateksowe choćby na wszelki wypadek czy zakładasz, że leży to po stronie klienta? Zdarzyło się kiedyś, żeby żadne z was o tym nie pomyślało?**

Jako amatorka w ogóle nie nosiłam prezerwatyw ani chusteczek — polegałam na mężczyźnie. Kiedyś, gdy byłam bardzo, bardzo początkującą „profesjonalistką" (haha), poszłam do klienta, zostawiwszy prezerwatywy w samochodzie kierowcy. Potem biegałam jak głupia na mrozie, szukając właściwego samochodu na wielkim hotelowym parkingu, a grę wstępną trzeba było zaczynać od nowa. To mnie nauczyło, żeby zabezpieczenie brać ze sobą zawsze. Chociaż to „zawsze" miało wyjątek w postaci stałego klienta, który w ogóle nie lubił seksu z penetracją ani też oralnego w moją stronę. Tu zabezpieczenie w ogóle nie było potrzebne.

Ogólnie profesjonalistki mają zawsze prezerwatywy przy sobie, a czasem też maski oralne.

# #SEKSWORKERKI

**Wielokrotnie podkreślałaś, że jako niezależna escortka miałaś z reguły jednego klienta na dzień, a jak było w agencji towarzyskiej? Tutaj zapewne musiałaś się mierzyć z większą liczbą klientów.**

W agencji towarzyskiej miałam maksymalnie dwóch, czasem trzech klientów dziennie, tak samo jak w prywatnym mieszkaniu. Podobne statystyki miały koleżanki z mieszkania. Żadna z nas nie była osiemnastoletnią seksbombą z godziną pracy wycenioną na 150 zł, więc nie miałyśmy jakiegoś superdużego „przerobu". W skali miesiąca największy ruch miała czterdziestoparoletnia spalona na solarium tleniona blondynka, która przyjmowała na kwadranse, półgodziny i godziny, ale i to oznaczało maksymalnie czterech klientów dziennie. Wszystkie miewałyśmy puste dni i dni, kiedy cieszyłyśmy się, że chociaż jeden klient wpadł nam na sam koniec. Mój przyjaciel wytykał mi w słabsze dni (maksymalnie jeden klient), że więcej zarobiłabym przez dzień pracy w McDonaldzie niż przez dzień pracy w agencji. Większość czasu upływała nam na siedzeniu przed sprzętem elektronicznym (w moim przypadku był to laptop) i rozmowach z koleżankami. Nie było też problemu z wyskoczeniem na lunch, szybkie zakupy czy paznokcie.

# #ZDROWIE

**Ile kosztują badania na choroby weneryczne i jakie choroby one wykrywają? Rozstałem się z partnerką i przed kolejnym związkiem chcę sobie takie zrobić.**

To niestety jest większy koszt, musisz liczyć się z wydatkiem kilkuset złotych. W Punktach Konsultacyjno-Diagnostycznych (w dużych miastach, adresy są podane na aids.gov.pl/pkd) można zrobić część badań bezpłatnie, anonimowo i bez skierowania (zawsze HIV, czasami jeszcze HCV i kiłę). Za pozostałe zawsze trzeba zapłacić. Warto rozejrzeć się za tak zwanymi pakietami intymnymi, w których dostaje się wiele badań w niższej cenie, i iść prywatnie do kliniki wyspecjalizowanej w takich badaniach — uniknie się wielu niezręcznych pytań typu „a po co to panu?". Na pewno warto zbadać się jeszcze na chlamydiozę, rzeżączkę i wszystkie trzy wirusowe zapalenia wątroby (HAV, HBV i HCV) oraz na jak najwięcej szczepów HPV (brodawczaka ludzkiego). To ostatnie badanie jest najdroższe. Niektórzy badają się jeszcze na opryszczkę i rzęsistkowicę, ale mnie się nigdy nie chciało — ewentualnego rzęsistka zabijałam co kilka miesięcy antybiotykami na zapalenie gardła, a opryszczka jest bardzo powszechna i nieszczególnie groźna.

# #ONAION

**Mam żonę od sześciu lat. Seks z nią to nic nadzwyczajnego, rzadko ma orgazm, choć staram się jak mogę. Nie szukam przygód z innymi kobietami, ale od pewnego czasu myślę, by spotkać się z profesjonalistką taką jak ty. Czy możesz mi coś doradzić?**

Spróbuj zainteresować swoją żonę rozwojem jej seksualności. Są wspaniałe strony i programy dla kobiet w sieci, takie jak Seksualność Kobiet.pl Voki Ilnickiej albo Sex & Love School Karo Akabal, w Warszawie prężnie działa też Instytut Pozytywnej Seksualności z bogatą ofertą kursów. Obydwoje na tym zyskacie. Dodatkowo rozwój sfery seksualnej powoduje rozwój innych aspektów życia, kobieta staje się bardziej asertywna, świadoma siebie i swoich uczuć. Tobie też to polecam, bo najlepsze efekty osiąga się, pracując nad rozwojem jednocześnie.

Możecie też od razu wybrać się wspólnie do seksuologa, ale to oznacza bardziej poważne podejście do sprawy i przyznanie, że jest jakiś problem między Wami. Dlatego trzeba to zaproponować delikatnie i umiejętnie. Jednak jeśli podejście żony wynika z konserwatywnego wychowania, będzie to najlepsza opcja. Pamiętaj tylko, że słaby seks to Wasz wspólny problem, nie jej!

# #OMNIE

**Jak poznałaś swojego chłopaka? Co myśli o Twojej pracy?**

Kiedy go poznałam, byłam w relacji typu Friends with Benefits ze swoim kolega (tym, który ciągle prosił mnie o pożyczki). Kolega, podobnie jak ja, lubił BDSM. Dlatego pewnego dnia daliśmy się wyciągnąć znajomym na imprezę fetyszową w Voodoo, to była któraś edycja Shibari Chillout trzy lata temu. Dla bezpieczeństwa uczestników wchodziło się z listy.

Na miejscu okazało się, że znajomych jeszcze nie ma, a my nie możemy wejść, bo mieliśmy tylko karty płatnicze, a za wstęp płaciło się żywą gotówką. Kolega zostawił mnie w korytarzu, a sam poszedł do najbliższego bankomatu. Zagadało mnie dwóch mężczyzn z „komitetu powitalnego" — uczestnicy imprezy stali w przejściu i witali nowoprzybyłych. Zaczęliśmy rozmawiać o zabawkach albo czymś podobnym, bo dowiedziałam się, że jeden z nich wziął na Shibari Chillout sznurki do shibari (to takie artystyczne japońskie wiązanie ciała). Wyraziłam entuzjazm, więc zapytał, czy byłabym chętna spróbować. Zgodziłam się.

Wiązanie było bardzo amatorskie, bo — jak się dowiedziałam w trakcie — mężczyzna dopiero się uczył i do tej pory mógł trenować tylko na krześle, a „krzesło nie ma rąk". Był więc nieporadny, ale uroczy i z ogromnym dystansem do siebie. Zrobił z tego cały pokaz — dla jednego człowieka, który nam się przyglądał. Było bardzo miło i bardzo zabawnie. Potem zaproponował mi pojechanie do siebie na ciąg dalszy, ale miałam okres i odmówiłam, więc mnie przeprosił i otwarcie wyjaśnił, że chciałby znaleźć kogoś na noc.

Interesowałam się, jak mu idzie, więc w trakcie wielogodzinnej imprezy przysiadłam się do jego stolika, a później on przysiadł się do mojego. Rozmawialiśmy dalej i spodobaliśmy się sobie, więc odprowadził mnie i kolegę do taksówki i wymieniliśmy się kontaktami do siebie. A kiedy już nie miałam okresu, umówiliśmy się na dalsze ćwiczenie shibari. Ja podchodziłam do naszych spotkań bardzo niezobowiązująco, jak to ja — królowa niezależności — a on miał cel poderwania mnie i stworzenia ze mną stałej relacji. Koniec końców mu uległam i od tej pory jesteśmy razem.

O pracy dowiedział się praktycznie od razu i nigdy mu to szczególnie nie przeszkadzało. Nie żeby podchodził entuzjastycznie, ale traktował to jako przejściową uciążliwość. Nawet podawał mi telefon, kiedy dzwonił klient i pauzował serial, a kiedy wracałam ze spotkania — parzył mi herbatę. Był też ogromnie wyrozumiały wobec mojego opuszczania naszych randek, gdy w trakcie wspólnego spotkania klient zadzwonił i umówił się ze mną na ten sam wieczór. Ja znosiłam te wyjścia znacznie gorzej niż on.

# #ARSAMANDI

**Krąży taki stereotyp, że kobiety są lepsze w zaspokajaniu oralnie kobiet niż mężczyźni. Czy miałaś partnerów płci męskiej oraz klientów, którzy byli w tym dobrzy?**

Tak, jak najbardziej. Miałam wielu kochanków, którzy mieli świetne techniki seksu oralnego. Byli kreatywni, zaangażowani, z wyczuciem i doświadczeniem, mieli swoje sekretne sztuczki i uważnie śledzili moje reakcje. Na pewno przewyższali mnie pod tym względem.

To mit, że kobiety są lepsze. Mówi się, że niby mają przewagę, bo wiedzą, jak same chciałyby być pieszczone, ale jest jeszcze kwestia poznania indywidualnych potrzeb drugiej osoby (które mogą być zupełnie różne niż własne), opanowanie warsztatu, kreatywność, wytrwałość itp. Tak więc panowie, głowa do góry. Możecie być mistrzami minetki!

# #SEKSWORKERKI

**Czy masz jakąś opinię, dlaczego w Polsce tak słabo jest rozwinięta oferta escort girls? W innych krajach mają swoje strony, biorą stawkę premium za swoje usługi, preferują dłuższe spotkania w stylu GFE, a u nas w Polsce poza nielicznymi wyjątkami wszystko kręci się wokół krótkich spotkań, a oferty w wielkiej części są tylko na Roksie i Odlotach, raczej klasyczna masówka.**

Myślę, że nie ma rozwiniętej odpowiedniej kultury i cała koncepcja jest nowa i obca. Z tego co zauważyłam, mój model biznesowy był zaskakujący dla wielu osób (w ogóle sam fakt, że miałam model biznesowy, to była wielka niespodzianka).

Zdziwione były zarówno inne panie z branży, jak i klienci, którzy — mimo wyróżniających się opisów w ogłoszeniach — bardzo często dzwonili i pytali „na co mogę liczyć w godzinie" i „czy możesz być u mnie za pół godziny" (tak, poproszę wróżkę chrzestną o magiczną metamorfozę, a potem się teleportuję).

Coś u nas jeszcze nie ruszyło. Dlatego najbardziej lubiłam klientów zagranicznych oraz dużo podróżujących Polaków, bo oni przeważnie rozumieli moją ofertę. Z drugiej strony, model mieszkaniówek się stopniowo wyczerpuje — przez ostatnie dwa i pół roku zauważyłam spory spadek zainteresowania. Jest też zauważalnie więcej kobiet umawiających się poza portalami promującymi spotkania godzinne, oferującymi dobry serwis w cenach premium. Tak więc to już chyba ten moment, kiedy escortki mogą już zacząć się pojawiać na rynku ze swoją ofertą — konkurencyjną względem szybkiego numerku „na mieszkaniu" — a potem stopniowo windować ceny. Przynajmniej

tak mi się wydaje. Co więcej, powoli zaczynają być widoczne twarze na zdjęciach — i w anonsach, i w mediach społecznościowych. Zawód escortki wreszcie się profesjonalizuje.

Problem w tym, że takie podejście do zawodu wymaga większej wiedzy i umiejętności, a także zaangażowania oraz ogromnej cierpliwości. Wielu osobom łatwiej jest spotykać się na godziny w wynajętym mieszkaniu i pokrywać czynsz z tego, że miało się 4—8 klientów dziennie, bazować na aktywnościach seksualnych i stosować overbooking, a wulgarnym panom odpowiadać równie wulgarnie. Co więcej, przy licznych panach wyśmiewających wysokie stawki i oferujących 100—200 zł za kilkugodzinne spotkanie, po prostu można się wypalić, mając wysokie oczekiwania względem siebie i klienta. Sensownych klientów z Polski jest wciąż bardzo mało.

Kiedyś szukałam wskazówek dla escortek po angielsku i znalazłam ich całkiem sporo, razem z kolekcją linków do stron z blogami poszczególnych pań działających w branży. U nas tego jeszcze nie ma, ja byłam i wciąż jestem pionierką. Nie ma też — a są na przykład w Berlinie i w Londynie — warsztatów rozwijających umiejętności zawodowe skierowanych konkretnie do seksworkerek/ów. Ludzie nie mają się od kogo uczyć dobrych praktyk i jest jak jest… Mnie to nie satysfakcjonuje i chciałabym zorganizować w przyszłości szereg szkoleń dla pracownic seksualnych, jednak problem w tym, że na razie nie znalazłabym wielu chętnych oraz muszę zebrać na nie pieniądze metodą crowdfundingu — pobieranie opłaty za wstęp na taki warsztat mogłoby być zinterpretowane jako kuplerstwo.

# #KLUBYSWINGERSKIE

**O ile mnie pamięć nie myli, bywałaś z klientami na imprezach swingerskich. Mam kilka pytań *a propos*. Czy uprawiałaś seks tylko z klientem, czy z innymi uczestnikami również? A jeżeli tak, ilu najwięcej miałaś partnerów podczas takiej imprezy? Jak wygląda umówienie się z klientem na taką imprezę? Płatność za godziny, za ilość numerków czy za noc? Czułaś się komfortowo na imprezach swingerskich? Nie obawiałaś się braku anonimowości wśród większej ilości osób?**

Preferencje moich klientów były różne. Część była stałymi bywalcami różnych takich klubów, inni korzystali z mojego towarzystwa jako przewodniczki i szli doświadczyć pierwszy raz, jak właściwie taki klub wygląda. Siłą rzeczy ich doświadczenie rzutuje na podejmowane aktywności. Wielu mężczyzn lubiło popatrzeć, jak bawię się z kimś innym, często samemu współżyjąc z partnerką mojego kochanka, inni woleli spędzić czas sam na sam ze mną i w swingowaniu ograniczali się do popatrzenia na inne pary. Zdarzało się też, że podczas dłuższej imprezy mężczyzna zmieniał styl zabawy, na przykład otwierał się na zabawę z kimś albo przeciwnie, dla odmiany miał ochotę na wyłączność między nami.

Mój dotychczasowy rekord w klubie swingerskim to… nie wiem. To był gangbang i nie mogłam się doliczyć kochanków, zwłaszcza że zabawa była bardzo dynamiczna, panowie zmieniali miejsca przy mnie, przechodzili płynnie z roli uczestnika do obserwatora i z powrotem. Działo się wtedy! Ale myślę, że było ich około dziesięciu.

Mężczyzna, z którym wtedy przyszłam, co jakiś czas dopytywał, czy wszystko w porządku i czy na pewno nie mam jeszcze dość.

Wyjścia do klubów swingerskich wyceniałam nieco drożej niż typowe spotkanie 1:1, bo były bardzo intensywnym doświadczeniem, ale nie rozliczałam się z ilości stosunków ani tym bardziej liczby osób, z którymi miałam jakieś interakcje natury erotycznej. Po prostu klient płacił nieco więcej niż zwykle, taki napiwek.

Nie przeszkadzał mi brak anonimowości, bo nie ukrywałam przed otoczeniem, że byłam w otwartych relacjach. Z początku trochę się obawiałam, co będzie, jeśli ktoś się zorientuje, że przychodzę z różnymi ludźmi, ale potem uświadomiłam sobie, że nie muszę być czyjąś życiową partnerką, żeby mieć prawo wejść do klubu: ludzie przychodzą tam ze znajomymi dowolnej płci, a nawet umawiają się z przyjaciółmi na drinka. Mnie prywatnie też zdarzało się wejść z kimś, kogo znam i z kim mogłam, ale nie musiałam być w seksualnej relacji. Jestem też osobą, która wyciąga innych — osoby, które jeszcze nie były w tym konkretnie klubie albo w żadnym klubie tego typu — i opowiada im o zasadach w imieniu obsługi klubu, która chętnie ceduje na kogoś to zadanie.

# #ONAION

**Opowiesz trochę o budowaniu relacji w trakcie pracy? Największe trudności w budowaniu związku i jak sobie z nimi poradzić? Jak sprostać zazdrości? Intymność jest ważną częścią relacji. Jak udało wam się ją zbudować, wprowadzić zaufanie, gdy pracowałaś w zawodzie? Pytam się, bo kiedyś byłem w związku z pracownicą seksualną. Byłem wtedy znacznie młodszy i z początku nie wiedziałem o jej drugim życiu. Poczułem się zdradzony nie tym, że udostępniała innym swoje ciało, tylko tym, że nigdy mnie o tym nie powiedziała (choć byłem zazdrosny). Czy mogłabyś dać jakieś rady, zarówno dla pracowników seksualnych jak ich partnerów?**

Najważniejsza wskazówka pracownic i pracowników: ujawniać się zanim zbuduje się zaangażowanie. Tylko wtedy nie będzie uczucia zdrady, kiedy partner/ka się dowie. Nawet w sytuacji otwartego związku zwykle będzie jakiś niesmak, kiedy okaże się, że chodziło o pieniądze, bo to jednak sprawa innego kalibru. Partnerzy mają wiedzieć albo zareagują tak jak Ty — „czemu mi nie powiedziałaś?".

Dla partnerów wskazówek nie mam, bo jakie? Mów na wszelki wypadek pozytywnie o pracy seksualnej? Dawaj jej do zrozumienia, że może ci powiedzieć o wszystkim? Ale pytasz o intymność i tu mogę się wypowiedzieć.

Intymność to nie tylko monogamia. Intymność to także szczególne traktowanie drugiej osoby, budowanie bliskości, otwarta komunikacja o wszystkim, znanie się doskonale. Kluczem do braku zazdrości jest zdanie sobie sprawy z tego, że łączy Cię z tą drugą osobą coś wyjątkowego, czego nikt inny nie ma, nie miał i nigdy mieć nie będzie.

Bo nawet jeśli ma — w poliamorii — równorzędną relację, to ona jest inna, ma inną dynamikę i historię. A co dopiero jakieś tam spotkania na seks z kimś, kto prawdopodobnie wkrótce wtopi się w ogół klientów…

U nas nie było problemów z zaufaniem związanych z pracą seksualną. Mój chłopak wiedział o wszystkim, jak jeszcze spotykaliśmy się niezobowiązująco, a ja miałam — poza nim i pracą — poprzedniego partnera oraz kochanka. Problem z zaufaniem w naszym związku polegał na tym, że ja się powoli otwieram i powoli angażuję, bo wiele osób z mojego życia po prostu zniknęło — to nie ma nic wspólnego z pracą. W zasadzie wcale nie pamiętam trudności z budowaniem naszego związku, które wiązałyby się z tym, że pracowałam seksualnie. Największa niedogodność to było wychodzenie z naszych randek i jechanie na spotkanie, ale rozumieliśmy, że taki lajf. Mój chłopak często wtedy u mnie zostawał i wracałam prosto w jego ramiona, więc było przyjemniej. No i oczywiście jeździliśmy regularnie na badania, to wiadomo.

# #CIAŁO

**W jaki sposób dbałaś o swój wygląd jako escortka? Czy to skupiało się tylko na kosmetykach, ubraniach, siłowni?**

Całe życie mam fazy na większe i mniejsze dbanie o siebie.

Poza codzienną higieną i przygotowaniem się do spotkania przede wszystkim miałam długo swój plan pielęgnacji rozplanowany w Habitice. Były to głównie rzeczy, które starałam się wykonywać codziennie: krem na dzień, krem na noc, krem pod oczy, krem do rąk i masło na wysuszone partie skóry (łokcie, kolana i łydki). Dodatkowo na każdy dzień przypadała inna czynność. Były to: peeling ciała, peeling twarzy, serum, maseczka nawilżająca. Czasami mi się nie chciało… Starałam się używać kosmetyków dobrej jakości, co oznaczało, że mój krem do twarzy kosztował zazwyczaj od 100 do 300 zł. Teraz już nie kupuję tak drogich kosmetyków i ostatnio znowu miałam fazę kosmetycznego niechcieja — przez jakieś pół roku ograniczałam się do podstawowych czynności. Dopiero niedawno znowu zaczęłam się malować.

Próbowałam także chodzić regularnie do fryzjera i na pedicure, ale czasami zapominałam, a czasami schodziło to na dalsze pozycje na liście moich licznych wydatków. Szczególnie fryzjer ma pecha, bo zapuściłam już włosy i zrezygnowałam z grzywki. Większość kobiet będzie wiedziała, o co chodzi.

Przez kilka lat sporadycznie odwiedzałam siłownię, w końcu się poddałam i złożyłam wypowiedzenie umowy. Teraz ćwiczę czasem brzuszki w domu i staram się co jakiś czas wybierać schody, a nie windę (mieszkam dosyć wysoko).

Staram się też jeść w miarę zdrowo: dużo domowych potraw, sezonowe warzywa, czasem owoce.

Bardzo lubię chodzić do SPA, ale to wyjątkowo, na czyjeś zaproszenie.

# #ZDROWIE

**Czy podczas seksu oralnego używałaś zabezpieczenia?**

Przeważnie nie. 99% klientów oczekiwało seksu oralnego bez prezerwatywy — dosłownie trzech albo czterech w całej mojej karierze zdecydowało inaczej. Dlatego, gdybym nalegała na zabezpieczenie, pewnie po prostu nie mogłabym się utrzymać. Trochę nad tym ubolewałam, bo to ryzykowne dla nas obojga, ale klient nasz pan. Z drugiej strony, przyzwyczajenie się do seksu oralnego z prezerwatywą zajęło mi dużo czasu, a nigdy nie byłam w tym super dobra: bez łaskoczącego gardło lateksu jest po prostu łatwiej.

W tej sytuacji seksworkerkom (oraz każdej innej osobie praktykującej fellatio bez zabezpieczenia z innymi osobami niż stały i przebadany partner) pozostają regularne badania na HIV i inne infekcje przenoszone drogą płciową, a także branie dni wolnych w sytuacji, gdy w ustach pojawi się jakaś ranka albo było się u dentysty. Na szczęście nie miałam dużych skłonności do aft — ich pojawienie się oznaczało dla mnie jakiś tydzień urlopu.

Co ciekawe, na wszelki wypadek nosiłam ze sobą również specjalne lateksowe chusteczki do seksu oralnego w moją stronę — nigdy ich nie wykorzystałam w zawodowej relacji. Z doświadczeń streetworkingowych wiem, że wśród niektórych pracownic się przyjęły i nawet okazały hitem, czyli że część klientów jednak się na nie decyduje.

# #ONAION

**Co uwodzi kobiety? Co je podnieca? Załóżmy, że mężczyzna chce wywołać w niej odczucie podniecenia, ale w taki sposób, by ona się nie zorientowała. Czy raczej zorientowała już po fakcie. Czyli takie delikatne sygnały, które jednak powoli działają i są konsensualne, w przeciwieństwie do działań „mistrzów podrywu". Jak to zrobić?**

Być autentycznym, dojrzałym, mówić inteligentnie i z klasą o czymś, czym się pasjonuje, interesować się kobietą i uważnie jej słuchać oraz pamiętać co powiedziała godzinę temu, szanować innych — to działa na mnie. No i oczywiście — respektowanie braku zainteresowania.

Co działa na inne kobiety, nie wiem.

Ale wiem, na co inteligentne kobiety przeważnie reagują alergicznie: na aroganckich zarozumialców, którzy są pewni, że mogą mieć każdą, a zwłaszcza ją.

# #AKCESORIA

**Czy są jakieś zabawki, które polecasz dla kobiet? A dla par?**

Na rynku jest tak wiele zabawek, że trudno polecić coś konkretnego. Polecam ogólnie zabawki na akumulator (jeśli mają wibrować), wykonane z silikonu medycznego, kupowane nie z AliExpressu/Wisha, tylko z renomowanych sklepów, gdzie sprzedawane są oryginały. Wtedy posłużą długo i nie będą toksyczne. Warto je przechowywać w oryginalnych opakowaniach. Silikonowych zabawek nie można stosować z lubrykantem na bazie silikonu, bo się poniszczą i będą do wyrzucenia. Warto się nastawić na wydatek rzędu 300 złotych lub droższy.

Dla par heteroseksualnych typowa zabawka to We Vibe i pochodne innych marek do wibracji w trakcie stosunku. Niektóre pary polubią też Share z Fun Factory (to zabawka do peggingu, czyli penetracji mężczyzn przez kobiety, ma też zastosowanie w parach jednopłciowych). Dla pań lubiących mocną stymulację łechtaczki super są wibratory typu różdżka (słynna Hitachi Magic Wand i naśladowcy, ja mam O Wand — równie mocna co Hitachi, a ponadto bezprzewodowa i wodoodporna), a jeśli wolą coś mniejszego i bardziej do torebki, to wibratorki typu szminka. No i oczywiście klasyczne wibratory i dilda dopochwowe w wybranym rozmiarze, to jest samograj dla wielu pań. Tak ze dwa lata temu na rynku pojawiły się wibratory soniczne, które stymulują łechtaczkę dźwiękiem. To jest podobno czad, ale nie miałam okazji żadnego wypróbować na sobie — kosztują coś koło tysiąca złotych. Słyszałam też negatywne opinie o wibratorze sonicznym

od Lelo — podobno niekiedy powoduje krwawienia z łechtaczki, są na ten temat teksty w Internecie.

Warto nastawić się na trochę poszukiwań, bo nie każda zabawka okaże się strzałem w dziesiątkę. No i zabawki z silikonu medycznego do najtańszych nie należą, ale za to nie powodują infekcji intymnych — a takie z tańszych materiałów potrafią zdrowo namieszać w kobiecym organizmie… Jak coś śmierdzi gumą, to się nie nadaje, chyba że do testów (w prezerwatywie), czy pasuje nam kształt i wielkość — jeśli się sprawdzi, to można kupić sobie odpowiednik dobrej jakości.

Obecnie najlepszy internetowy sklep erotyczny dla pań i par to moim zdaniem LulaPink, bardzo lubię też queerowy Kinky Winky. Oba sklepy mają także artykuły edukacyjne, a obsługa chętnie odpowie na wszystkie pytania.

# #SEKSWORKERKI

**Jak znaleźć kogoś do GFE dla osoby bez doświadczeń łóżkowych? Na co patrzeć w ogłoszeniach, czy rozmowa przez telefon może coś powiedzieć? Ile czasu na to potrzeba: jedna godzina w restauracji, jedna godzina w mieszkaniu — razem dwie godziny? Nie ma co się śpieszyć… a może trzeba? Czy w ogóle taka forma jest dobra dla ludzi przed trzydziestką, czy może jednak to jest tylko dla doświadczonych?**

Dwie godziny to trochę mało jak na randkę. Da się, ale dobre GFE wymaga czasu i braku pośpiechu. Nie uwzględniłeś też czasu, jaki potrzebny jest na przemieszczenie się z restauracji do mieszkania. Lepiej zdecyduj się na trzy godziny albo całą noc.

Jak znaleźć? Proponuję uważnie przejrzeć ogłoszenia, celując w osoby z „GFE" w nazwie lub „spotkaniach na mieście, w restauracji" w ofercie (na Odlotach jest specjalna zakładka z ofertą, „szczegóły anonsu"), a przez telefon powiedzieć otwarcie o sobie i o swoich oczekiwaniach i wsłuchać się w reakcje drugiej strony. Dobrze jest wykonać telefony do kilku osób, robiąc notatki — taka swoista rekrutacja.

Co do Twojego ostatniego pytania… Miewałam randki GFE z osobami niedoświadczonymi, w stosunkowo młodym wieku. Oczywiście bywało, że musiałam przejąć inicjatywę, wychodząc poza standardową rolę zapraszanej kobiety, ale taki już urok mojej pracy. Są kobiety, które wprost idealnie odnajdują się w roli dyskretnej przewodniczki po randkowaniu i seksualności dla młodych mężczyzn. Mam nadzieję, że właśnie taką uda Ci się znaleźć i przeżyjesz z nią niezapomniane chwile.

# #ZDROWIE

**Czy mimo już tylu lat czasem nachodziły Cię jakieś gwałtowne emocje na myśl, że możesz być czymś zakażona, czy oczywiście martwiłaś się, ale na spokojnie?**

Czasem się martwiłam, ale nie jakoś bardzo. STI są demonizowane głównie dlatego, że są przenoszone drogą płciową. Większość łatwo daje się wyleczyć, a nawet leczenie HIV teraz jest znacznie mniej kłopotliwe i znacznie bardziej skuteczne niż uczyłam się w latach ’90 z różnych ówczesnych źródeł. Do tego stopnia, że rodzice z HIV mogą mieć zdrowe dziecko poczęte naturalnie oraz doczekać wnuków.

No dobra, na początku szalałam ze strachu do tego stopnia, że w ogóle nie mogłam się zebrać do pójścia na badania. Ale szybko się dokształciłam. Edukacja najbardziej pomaga na lęki — ludzie odkrywają, że są dużo gorsze problemy zdrowotne niż na przykład opryszczka oraz że z HIV można żyć naprawdę długo i w komforcie, o ile ma się diagnozę

# #ONAION

**Czy miałabyś coś przeciwko, by Twój partner korzystał od czasu do czasu z takiej formy urozmaicenia swojego życia erotycznego, jaką jest seks za pieniądze?**

Wielu mężczyzn potrzebuje doświadczeń seksualnych z różnymi osobami, mam tego głęboką świadomość jako była escortka. Wynika to często z potrzeby różnorodności, a czasami dlatego, że partner/ka nie jest w stanie zrealizować wszystkich potrzeb mężczyzny, bo na przykład ma jakiś fetysz, którego druga osoba nie podziela (zresztą, w drugą stronę też to działa: żony czasami otwierają małżeństwo i mają dodatkowo kochanka).

Aktualnie jesteśmy w związku monogamicznym, ale nie mam nic przeciwko temu, żeby mój partner miał kontakty seksualne z innymi kobietami, o ile ja będę tą najważniejszą. Otwarcie o tym rozmawiamy.

.

# #CIAŁO

**Ile miał najmniejszy penis, jaki widziałaś, i czy miałaś odpowiednią prezerwatywę na taki rozmiar?**

Trudno mi określić długość niektórych penisów, bo chowają się w ciele. Najkrótszy widoczny penis był samą główką wyglądającą spomiędzy fałd tłuszczu (trochę przypominał mi dużą łechtaczkę). Nie było jak założyć na niego prezerwatywy, bo trzon był ukryty. Poprzestaliśmy na seksie oralnym bez zabezpieczenia i na stymulacji ręcznej.

Niektóre penisy są zwyczajnie zbyt małe, by można było wprowadzić je do pochwy, natomiast nie przeszkadza to w uzyskaniu obustronnej przyjemności. Wystarczy trochę kreatywności i odejście od przekonania, że stosunek = jedyny słuszny seks.

Natomiast zawsze starałam się mieć przy sobie prezerwatywy w rozmiarze S. Rzadko z nich korzystałam, ale bywało, że się przydawały. Tyle tylko, że mniejszy rozmiar był powiązany z grubością, a nie długością. O tym, że można zamówić prezerwatywy różniące się także długością (wspomniane wcześniej They Fit) dowiedziałam się dopiero podczas redakcji tej książki.

# #KLUBYSWINGERSKIE

**Jak wygląda seks osób, które nie chcą się dzielić sobą w klubie dla swingersów? Leżą na kanapie albo na łóżku, a obok bawi się inna para? A może robią to w osobnym pomieszczeniu, ale pozwalają się obserwować? Oraz jak wygląda oglądanie seksu innych? Jesteś z nimi w jednym pomieszczeniu czy patrzysz przez jakąś szybę?**

W odwiedzanych przeze mnie klubach są mniejsze i większe pomieszczenia, zarówno z drzwiami, jak i bez, więc można sobie wybrać to, na które ma się ochotę. W jednym z nich widziałam nawet pokój zamykany na zamek dla fanów prywatności.

Z czasem więcej ludzi się ośmiela i jest ciężej znaleźć intymne miejsce, ale zazwyczaj nikomu to nie przeszkadza. Zazwyczaj, bo miałam sytuację, że klient mi się speszył z powodu natrętnych gapiów i musieliśmy umknąć do nieobleganego wtedy jacuzzi, żeby mógł mieć orgazm. Zamknęliśmy drzwi i wyganialiśmy wszystkich chętnych.

W pokojach są łóżka, zwykle naprawdę duże, można się tam umiejscowić, a obok zaprosić jakąś inną parę. Inni patrzą albo i nie, różnie to bywa — są otwory w ścianach, są wejścia bez drzwi, są zasłony w drzwiach — więc jest jak przyglądać się aktywnościom. Czasami ludzie uprawiają seks na kanapie do rozmów, wtedy zwykle obok siedzą jacyś inni ludzie i rozmawiają albo też zaczynają się ze sobą bawić.

# #ZDROWIE

**Czym są lateksowe chusteczki do seksu oralnego w twoją stronę? Jak się z nich korzysta?**

Są to jednorazowe chusteczki z lateksu, często smakowe, które można położyć na wulwie albo odbycie, żeby zabezpieczyć się przed zakażeniem — działają podobnie jak prezerwatywa, czyniąc seks oralny znacznie bezpieczniejszym. Liże się lateks, a nie bezpośrednio skórę i śluzówkę.

Mam z nimi bardzo małe doświadczenie, ponieważ klienci nie byli nigdy zainteresowani. Jednak nadarzyła się okazja, abym je przetestowała, i nie odczułam dużej różnicy w przyjemności: najważniejszy okazał się nacisk, a nie kontakt ciało-ciało. Prawdopodobnie dla osoby liżącej jest to zauważalnie mniej przyjemne, zwłaszcza że taka chusteczka może się przesuwać, ale za to daje jej bezpieczeństwo — więc jeśli ktoś chce dać komuś minetkę albo rimming i boi się zakażenia, to jest najlepsze możliwe rozwiązanie.

# #OMNIE

**Zastanawia mnie, ile dokładnie miałaś lat, kiedy zaczęłaś fantazjować o pracy escort girl, i jak to możliwe, że już w dzieciństwie można mieć takie fantazje?**

Jeszcze chodziłam do podstawówki, mogłam mieć około dwunastu lat. Może trzynaście. Już dawno odkryłam uroki samomiłości i pochłaniałam z wypiekami wszystkie informacje o seksie i o fantazjach erotycznych, a także szukałam ścieżek na własną rękę. Sprawdzałam, co mi pasuje, a co nie. Tych fantazji było oczywiście dużo więcej, niektóre były kompletnie nierealistyczne…

Wbrew pozorom, dzieci w tym wieku są już seksualnymi istotami, hormony szaleją i często bardzo pragniemy seksu. Chodzi głównie o to, by nikt tego nie wykorzystał i żebyśmy wiedzieli, że to nie jest nasza pora. A masturbują się już płody…

# #ONAION

**Od dawna nie uprawiałem seksu, nigdy też nie uprawiałem seksu przygodnego, nie miałem też wielu partnerów seksualnych. Teraz chciałbym zakosztować trochę przygody, tylko nie wiem, jak się za to zabrać. Bardzo długa przerwa też stawia mnie w niepewności.**

Najprościej chyba dobrać działania do tego, co Ci pasuje najbardziej: liczenie na przypadek / chodzenie do klubów z zamiarem poderwania kogoś / Tinder, Zbiornik, Datezone, Eamore i inne portale z ogłoszeniami o darmowym seksie / płatne usługi.

Gdybym była mężczyzną żyjącym od jakiegoś czasu w celibacie, to może zdecydowałabym się na płatny seks albo na początek masaż z happy endem (żeby się przełamać), ale Tobie to może nie pasować.

To, co jeszcze mi przychodzi do głowy, to brak wysokich oczekiwań na start i brak presji na sprawdzenie się — to, co mamy w głowie, potrafi zrujnować doświadczenie seksualne, zawstydzić, onieśmielić. Pierwszy raz po długiej przerwie ma prawo być nieporadny, bez wprawy, może krótki… i to jest jak najbardziej okej, szczególnie jeśli uprzedzisz drugą osobę o swoich doświadczeniach i odczuciach.

Seks przygodny ogólnie jest ciekawym doświadczeniem, u mnie pierwsze takie doświadczenie to było zgadanie się na czacie, że siedzimy sobie samotnie i nie wyszły nam obojgu randki, impulsywna decyzja, jazda do hotelu do mężczyzny (obiecał zwrócić mi za taksówkę) i taki zonk, że rozbieramy się bez poznania się… ale też poddanie się przygodzie. Trochę brakowało mi intymnych rozmów po, takiego porozumienia wynikającego ze znajomości,

możliwości podzielenia się myślami — ale ogólnie doświadczenie wspominam na plus.

Później zobaczyłam, że dobrze działa na mój komfort to, co robiłam w pracy — zapoznawczy drink albo kolacja. Niby jesteśmy umówieni na seks, ale żeby nie było mechanicznie, to rozmawiamy. Jeśli będziesz chciał się umówić z jakąś panią (albo panem, nie piszesz o orientacji) u siebie albo w wynajętym apartamencie, to może Ci to podejdzie — wtedy warto zapytać, czego osoba chciałaby się napić. Lampka wina przed to dobry afrodyzjak.

# #SEKSWORKERKI

**Chciałem zapytać, czy masz taki bezpośredni kontakt z kimś, kto dalej pracuje w jakiejś agencji lub mieszkaniówce i o problemach branży możesz pogadać z nim przy kawie.**

Tak, należę do społeczności polskich pracownic seksualnych. To w większości seksworkerki z różnych sektorów, w tym pracownice mieszkaniówek i escortki GFE. Jest też kilkoro chłopaków i osób trans oraz niebinarnych. Część z nich działa w nieformalnej koalicji Sex Work Polska, większość nie. Pracownic agencji prawie z nami nie ma, jeszcze — chyba że byłe pracownice, które stwierdziły, że niezależność jest fajniejsza. Rozmawiamy sobie o problemach branżowych, doradzamy sobie wzajemnie, wspieramy się w trudnościach, wymieniamy ostrzeżeniami o przemocowych klientach. Spotkania face-to-face zdarzają się rzadko, ale też mają miejsce. Tuż przed izolacją spotkałam się z koleżanką z branży wieczorem na kieliszek wina i ploty. Było bardzo miło.

# #ONAION

**Uważam, że każde zachowanie seksualne wbrew woli drugiej osoby to gwałt (na przykład głupia moda na zdjęcie kondoma podczas seksu). Czy ty za gwałt uważasz świadome odstawienie antykoncepcji partnerki, bo chce zajść w ciążę bez wiedzy partnera? Bo słyszałem o takich sprawach, nawet osobiście poznałem takiego mężczyznę.**

Uważam to niewątpliwie za wykorzystanie seksualne oraz działanie na szkodę partnera i wspólnego związku. Jeśli partner nie chce być ojcem, to należy to uszanować, a nie wrabiać go w dziecko lub alimenty.

Co do gwałtu, to mamy definicję „Kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem doprowadza inną osobę do obcowania płciowego" i myślę, że dobrym punktem zaczepienia jest słowo podstęp — gdyby ktoś wiedział, że jest wrabiany w ojcostwo przez niezabezpieczoną partnerkę w jej dniach płodnych, to by prawdopodobnie odmówił współżycia. Choć nie wiem, co na to prokuratura oraz jak można taką czynność udowodnić. Jest to na pewno dość skomplikowane prawnie i chciałabym, żeby przepisy były nieco bardziej jednoznaczne.

Też poznałam takiego mężczyznę, to całkiem powszechne zjawisko, które nie jest potępiane tak bardzo, jak powinno być.

To świetny przykład podwójnych standardów, bo potajemna rezygnacja z zabezpieczenia przed ciążą w wykonaniu mężczyzny byłaby potępiona w czambuł.

# #SEKSGRUPOWY

**Czy miałaś taką sytuację, że byłaś w trójkącie z kobietą, która była hetero i nie chciała się z tobą się całować, dotykać itp. i tylko zajmowałyście się mężczyzną? Czy opowiadał ci taki układ oraz czy było to zawodowo czy prywatnie?**

Zdarzyło mi się kilka razy w pracy. Wspominam to fatalnie — taki seks jest potwornie nudny, uczestniczki wiecznie wchodzą sobie w paradę i przeważnie dostają bardzo mało przyjemności zwrotnej, a dodatkowo najczęściej nie czują się komfortowo w swojej obecności. No ale klient miał taką fantazję, więc dostał dwie panie.

Miałam też sytuację, kiedy klient zażyczył sobie trzech pań. Dwie heteroseksualistki i ja. To była absolutna porażka — jedna z koleżanek z pracy po prostu nie miała co robić i tylko siedziała obok, budząc naszą wściekłą zazdrość, że my pracujemy, a ona się obija. Pan był wniebowzięty, bo sama świadomość, że jest w łóżku z trzema kobietami, w zupełności mu wystarczyła. W ogóle się nami nie zajmował, tylko brał przyjemność. Ponieważ to była praca, przyjęłam jego podejście wyrozumiale, ale w relacji prywatnej pewnie bym wyszła z pokoju sprawdzić, co nowego słychać w Internecie.

# #SEKSWORKERKI

**Pytam jako osoba, która jeszcze nigdy nie korzystała z usług towarzyskich. Nie wiem, gdzie znaleźć zaufane osoby do uprawiania seksu. Anonsów widzę sporo na wielu portalach, ale czy nie jest tak, że część z nich to oszustwa? Jak je filtrować i na co zwracać uwagę?**

Przede wszystkim należy jasno zdefiniować czego się chce od takiego spotkania oraz czego się obawia w takim układzie, a następnie porozmawiać o oczekiwaniach przez telefon. W ocenie tego, co słyszysz, kieruj się intuicją — to dobra wskazówka i jeśli coś Ci nie pasuje, to zrezygnuj ze spotkania i zadzwoń do kolejnej osoby.

Częstą praktyką jest overbooking (umawianie kilku osób na ten sam czas), więc warto poruszyć ten temat w rozmowie oraz solennie zapewnić, że traktuje się spotkanie serio i na pewno się pani nie wystawi, więc prosi się o wzajemność.

Zdarza się, że dzwoni się na ogłoszenie jednej pani, a drzwi otwiera inna, bo koleżanki akurat nie ma albo jest fikcyjna. O tym również warto porozmawiać. A także, skoro mowa o koleżankach, czy na pewno będziecie sami, jeśli nie chcesz się spotykać w agencji. Pani z agencji albo powie, że tak, oczywiście będziecie sami (ponownie: wyczulony słuch i intuicja), albo powie, że ma koleżankę dla bezpieczeństwa, ale tylko jedną i w ogóle jej nie zobaczysz (to drugie się nawet będzie zgadzało).

Jeśli płatność wymagana jest z góry (to standard w agencjach i u niektórych pań pracujących solo), to najpierw potwierdź zakres usług i cenę oraz inne warunki (np. sprawdź, czy na pewno jesteście sami, czy to ta sama pani, do której dzwoniłeś i czy przypadkiem

nie zamieściła zdjęć sprzed dziesięciu lat i dwudziestu kilogramów mniej), a dopiero potem sięgnij po portfel. A jeśli coś Ci się nie podoba, to grzecznie podziękuj i wyjdź. Niestety każdemu zdarza się naciąć lub najzwyczajniej w świecie rozczarować rzeczywistością.

# #ZDROWIE

**Co sądzisz o żelach i sprayach na przedwczesny wytrysk?**

Sądzę, że sfrustrowany seksualnie mężczyzna będzie szukał wszystkiego, co da mu nadzieję, ale tylko w ostateczności pójdzie się przebadać u seksuologa i odkryje przyczyny problemu oraz zacznie pracować z nimi, a nie z objawem, jakim jest zbyt szybki finał. Jest sporo ciekawych rozwiązań problemu przedwczesnego wytrysku, ale wymagają porozmawiania twarzą w twarz ze specjalistą i potraktowania siebie poważnie. Łatwiej jest kupić gadżet i odebrać go w paczkomacie.

# #SEKSWORKERKI

**Czy jest w Twojej branży jakiekolwiek zapotrzebowanie na tantryczki, czy to raczej martwy temat w naszej kulturze?**

Jest zapotrzebowanie na DOBRE tantryczki, szczególnie praktykujące tantrę wschodnią. Jest ich znikoma liczba i kiedy mają renomę, mogą sobie słono liczyć za sesję. Pewna grupa osób jest świadoma zjawiska i szuka doświadczeń z Tantrą — to są zarówno osoby praktykujące, jak i ciekawi wrażeń — a wśród innych można usługę sprzedać, budując w nich głód doświadczenia.

Niestety w mojej branży są coraz liczniejsze osoby i ośrodki oferujące „masaż tantryczny", który z Tantrą nie ma nic wspólnego — słyszałam o tym zarówno od paru moich klientów, jak i od samych usługodawczyń. Tantra to naprawdę nie jest synonim relaksującego masażu z happy endem, a tak się coraz częściej kojarzy. Szczególnym absurdem jest masaż tantryczny dla par. To nie ma nic wspólnego z prawdziwą Tantrą, która jest ścieżką rozwoju osobistego poprzez ciało. Taki „masaż tantryczny dla par" to raczej wspólne chodzenie na masaż erotyczny — jest to sposób na relaks, też bym może kiedyś poszła z chłopakiem, ale to nie Tantra. Jestem też antyfanką wyjazdów w parach na „szkolenia z Tantry", które w praktyce okazują się przeważnie spotkaniami swingersów i niczego nie uczą. Słyszałam nawet o sytuacji, gdzie uczestnicy takiego wyjazdowego „szkolenia" gromadnie zakazili się STI, bo nie stosowali prezerwatyw, żeby nie blokować energii seksualnej. Na taki biznes też jest zapotrzebowanie, ale maleje z każdym rokiem, bo rynek się nasyca.

# #KLUBYSWINGERSKIE

**Chcę iść pierwszy raz do klubu swingerskiego. O czym powinienem wiedzieć?**

W zasadzie wszystkie niezbędne zasady są wyłożone na stronach klubów, które zwykle mają nawet zakładki „dla tych, co pierwszy raz". Ale w dużym skrócie:

Obowiązujący strój jest podany w opisie imprezy, ale zwykle jest to bielizna. Dla pań — seksowna bielizna, u pana ujdą ładne bokserki, mile widziany również T-shirt. Weź też albo kup na miejscu klapki prysznicowe.

Jeśli przyjdziesz jako nowicjusz sam, to ktoś z obsługi najprawdopodobniej oprowadzi Cię po klubie i opowie o zasadach, przynajmniej o ile będzie miał czas. Najważniejsze to „nic na siłę" i „nie znaczy nie". Poza tym nie wolno uprawiać seksu w jacuzzi, ale mało kto tego przestrzega.

Najbezpieczniej jest rozejrzeć się po klubie, wziąć sobie jakiegoś drinka i zacząć poznawać obecnych ludzi. Część z nich to będą starzy wyjadacze, inni będą tak samo zestresowani jak Ty. Dużo par zaczyna swingowanie od miłej rozmowy w barze albo w jacuzzi.

Jeśli przy barze albo w części mokrej spodoba Ci się jakaś pani, traktuj ją jakby była w pełni ubrana i na koncercie muzyki klasycznej. Nie wpatruj się w nią ostentacyjnie. Nie dotykaj jej mimochodem zanim wyrazi na to zgodę — nie ma nic bardziej irytującego niż macanie cię, kiedy relaksujesz się w jacuzzi po seksie i ostatnie, na co masz ochotę, to kolejny kontakt fizyczny. Nie łaź za nią wszędzie, jeśli będzie jedyną kobietą na imprezie, która wpadła Ci w oko. Poderwij ją z klasą.

Dobre pytanie na start, zwłaszcza w przypadku rozmowy z parą, to „swingujecie?”. To odsiewa osoby, które nie są zainteresowane zabawą z kimś i tylko przyszły popatrzeć. To odsiewa też osoby, które nie są zainteresowane zabawą właśnie z Tobą.

Jeśli już dzieje się jakaś gorąca akcja, zaczekaj na zaproszenie lub zapytaj, czy możesz się przyłączyć. To, że ktoś uprawia seks w klubie swingerskim, nie oznacza, że ma ochotę na orgię. A nawet jeśli ma ochotę na orgię, to czasami chce ją mieć w ustalonym składzie. Osobiście kiedyś wstałam i wyszłam z zabawy, bo przyjemne igraszki na dwie pary zamieniły się nagle wbrew mojej woli w ośmiokąt i — pomijając niechciany dotyk obcych rąk — dostałam ataku klaustrofobii. Nie psuj ludziom zabawy.

Pamiętaj też, że jeżeli bierzesz udział w orgii i zmieniasz partnerki, absolutnie musisz zmienić prezerwatywę. Nie przenoś bakterii z jednej pochwy (albo pupy) do drugiej, bo w najlepszym razie skończy się to dla tej drugiej swędzącą i piekącą infekcją i przymusową wizytą u ginekologa po antybiotyk. W najgorszym — zakazisz tę drugą partnerkę czymś paskudnym.

(Coś takiego wydarzyło mi się podczas tej samej orgii, z której uciekłam. To był bardzo nieudany wieczór. Pan, który nie miał pojęcia o bezpieczniejszym seksie, ma szczęście, że mnie zatkało, bo tylko dlatego wyszedł z tego w jednym kawałku. Na szczęście dotknął mnie wariant pod tytułem swędząca infekcja bakteryjna, a nie poważne STI).

# #SEKSWORKERKI

**Na najbardziej popularnych portalach większość dziewczyn nie odpisuje na wiadomości, nie ma też zwykle adresów mailowych. To reguła czy przypadek? Polecisz jakąś stronę z tą formą kontaktu? Nie zawsze da się zadzwonić.**

Eamore ma formularz kontaktowy, ale myślę, że problem kryje się w tym, że ludzie nie chcą lub nie mogą odpisywać, a nie, że strona tego nie udostępnia.

W mojej agencji — a na najbardziej popularnych stronach ogłaszają się przecież głównie agencje — nie było zwyczaju odpisywania. Nikt nie doładowywał nam służbowych telefonów. Wiadomości wysyłane przez portal czytał kierowca, który zresztą przyznał mi się kiedyś, że większość ignorował. Raz prowadził korespondencję w moim imieniu i choć doszło do spotkania, jego odpowiedzi to był totalny dramat — nijak nie wyczuł mojej osobowości, miał też mgliste pojęcie o preferencjach. Kiedy poprosiłam o dostęp do wiadomości skierowanych do mnie, żebym mogła sama prowadzić korespondencję, dostałam stanowczą odmowę.

Generalnie agencyjne kontakty z klientami są kontrolowane: rozmowy prowadzi się najczęściej publicznie, ewentualne smsy są ukradkiem czytane… Wszystko po to, by pracownica nie umówiła się z kimś poza agencją. Ja miałam wręcz duże problemy, że — nieświadoma zasad — umawiałam się SMS-ami ze służbowego telefonu, bo menedżerka odebrała to jako chęć przejęcia klienta i pozbawienia jej prowizji.

Równocześnie wielu ludzi pisze do pracownic seksualnych stricte towarzysko, bez intencji umawiania się. Pracownica (bądź pracownik) często poświęca czas i energię na odpisywanie, a na koniec dostaje wulgaryzmy. Trudno się nie dziwić, że im się nie chce. Telefonem załatwia się sprawę znacznie szybciej.

# #CIAŁO

**Jaka jest dla Ciebie „prawda" o penisie? Czy faktycznie długość nie ma aż takiego znaczenia? Bardziej grubość? Jakie Ty lubisz lub preferujesz? A co z owłosieniem?**

Lubię różne penisy. Jest wiele czynników, które mają znaczenie, także kształt, wielkość główki (zwłaszcza w porównaniu z członem), twardość, wygięcie, kąt nachylenia względem ciała… Często bywa tak, że jakiś penis bardziej sprawdza się przy jakimś rodzaju seksu albo przy konkretnej pozycji. Poza tym bardzo ważne są anatomia i preferencje drugiej osoby, czyli żeby była kompatybilność fizyczna i wzajemna satysfakcja. Dlatego trudno wskazać lepszy albo gorszy penis — dla kogo? z czym? w jakiej pozycji? przy jakiej technice, jakim stylu pchnięć? Sama mam dość szerokie preferencje, właśnie dlatego, że możemy w każdej chwili zmienić technikę albo pozycję, albo w ogóle to, co będziemy robić.

Zauważyłam, że sporo panów nie tylko lubiło zmiany pozycji, ale też szukało ulubionego układu naszych ciał, na przykład wariantu pozycji misjonarskiej albo tego, jak klęczałam podczas pozycji na pieska: ich odczucia zależały od tego, w jakiej byliśmy pozycji i co robiliśmy, a że to był nasz pierwszy raz, to jeszcze nie wiedzieli, jaka interakcja jest dla nas najlepsza. Ze mną, jako osobą pasywną, jest dokładnie to samo, tylko że w seksie komercyjnym nie zawsze mówiłam, co sprawia mi największą przyjemność — bo to o przyjemność klienta chodzi. Natomiast prywatnie świetnie, jak osoba penetrowana powie "wiesz, w tej pozycji i przy takim stylu jest mi najprzyjemniej".

Z owłosieniem mam tak, że w zasadzie lubię panów wygolonych lub przystrzyżonych, ale czasami włosy są na tyle miękkie lub na tyle twarde, że lepiej je zostawić w spokoju — bo albo nie przeszkadzają, albo by potwornie kłuły. Na pewno nie lubię długiego i jednocześnie gęstego buszu, który łaskocze mnie w twarz i wchodzi do nosa, więc jeśli spośród włosów wystaje niewiele penisa, to lubię, jak owłosienie jest skrócone.

# #SEKSWORKERKI

**Czy mogłabyś przedstawić ogólny zarys przebiegu wizyty u typowej prywaciary? Przede mną moja pierwsza wizyta w niedługim czasie i trochę się stresuję.**

Nie wiem, jak to wygląda u „typowej prywaciary", bo u żadnej nie byłam i jakoś nie złożyło się, byśmy o tym rozmawiały przy herbacie.

Mogę Ci powiedzieć, że u mnie to wyglądało tak, że wchodzisz, witamy się, rozmawiamy chwilę albo dłużej na różne lekkie tematy (jeśli to długie spotkanie, to możemy rozmawiać nawet godzinę czy dwie i poruszyć naprawdę wiele spraw), następnie bierzesz prysznic, wracasz do mnie i zaczynamy uprawiać seks. Potem jeszcze trochę rozmawiamy, odpoczywając, a potem ubierasz się (chyba że chcesz wziąć drugi prysznic) i wychodzisz. Dłuższe spotkanie może obejmować więcej rozmów i więcej zbliżeń. Czasem możliwy jest wspólny prysznic lub wspólna kąpiel, ale nie każda pracownica to oferuje. Co do pieniędzy, to większość pań żąda płatności z góry (przy powitaniu, najdalej rozmowie), a inne przyjmują ją, kiedy klient wychodzi. Możesz je dać do ręki lub położyć na stoliku. Baw się dobrze!

# #OMNIE

**Mam pytanie jak wyobrażasz swoją przyszłość za 10 lat? Konkretna wizja, czy zobaczysz co życie przyniesie?**

Coś pomiędzy. Mam konkretny kierunek i ogólny cel, ale już wytyczałam cele na za 10 lat (w 2009 i 2010) i nauczyłam się, że wielu czynników zwyczajnie nie jestem w stanie przewidzieć. Człowiek się zmienia, dojrzewa, poznaje nowe kierunki, są sytuacje losowe, zmienia się też rzeczywistość, co daje nowe możliwości.

W 2020 roku miałam mieć doktorat z socjologii: nie tylko nie wyszło, ale także już nie jest to mój cel, bo z wielu powodów odeszłam od akademickiego przetwarzania rzeczywistości i zostałam ucieleśnieniem praktyczki, która nie patrzy najpierw na badania tylko na to, czy coś działa. W tym czasie poznałam też nowe zawody, które w 2010 roku nawet nie istniały w Polsce, i wytyczyłam sobie nowe kierunki.

Tak więc teraz wiem, dokąd zmierzam, ale nie wykluczam, że coś się po drodze pozmienia. Dodatkowo od niedawna większe cele wytyczam, uwzględniając dobro mojego związku — jesteśmy ze sobą na poważnie i działamy wspólnie. Nie mogę planować w próżni, a z drugiej strony mój partner też nie działa w próżni, tylko dla naszego związku. To bardzo zmieniło moje podejście do niektórych spraw. Najważniejsza z nich to planowane dochody na miesiąc — kiedyś liczyłam, że muszę utrzymywać się sama i polegać głównie na sobie, teraz mam wsparcie w nim. A skoro mogę zarabiać mniej, to stawiam sobie inne wymagania zawodowe.

„Miej cele, ale nie wykuwaj ich w betonie”, mówi Pani Swojego Czasu — i tego się trzymam.

# #KLIENCI

**Czy często mężczyźni, z którymi się spotykałaś, zakochiwali się w Tobie bądź otwarcie mówili, że im się podobasz? Może miałaś taką sytuację, gdy któryś wykazywał chęć poznania Cię bliżej, na płaszczyźnie niezwiązanej z pracą i dawaniem sobie przyjemności?**

Miałam podobne sytuacje: zakochania, fascynacje albo zainteresowanie nawiązaniem przyjaźni. Moi dwaj wcześniejsi partnerzy byli kiedyś klientami, nawiązałam też koleżeńskie relacje. Ale odkąd zaczęłam działać na większą skalę, starałam się rozdzielać pracę od prywatnych relacji. Tym bardziej że mało kto umie być osobą bliską, która płaci za spotkania: w trudnych sytuacjach zazwyczaj przeważa jedna rola, na przykład „płacę to wymagam" — wtedy, jeśli postrzegałam tego kogoś jako osobę bliską, czuję się zraniona i zawiedziona. Drugi aspekt tej sytuacji to klienci, którzy się zbyt zaangażowali i musieli zrezygnować ze spotykania ze mną, bo ja nie byłam skłonna zaoferować nic ponad usługę — to też są trudne sytuacje.

Kolejny problem to zniżki. Pewna część klientów, przy których rozmyłam granice, oczekiwała ogromnych bonusów w postaci niższej ceny albo nielimitowanego czasowo spotkania. Jeden nawet zapomniał na śmierć, że powinien mi zapłacić. Raczej mu wierzę, bo z rozpędu wetknął mi przed wyjściem na lotnisko zwitek drobnych banknotów z portfela (wszystko, co miał; w przeliczeniu na polskie złotówki łącznie jakieś 150 zł za dwa dni wyjazdowe), ale przy kolejnym spotkaniu dopłacił część — tylko część — zaległości. Było to zresztą nasze ostatnie spotkanie, bo w trakcie seksu okazał, że jego przyjemność jest

ważniejsza niż moje granice. Nie chciałam ryzykować ich złamania i odmówiłam dalszych spotkań.

Są też klienci, którzy płacić chcą tylko za seks, a oprócz tego chcieliby się spotykać towarzysko za darmo. To też była trudna sytuacja, bo ja nie oczekiwałam opłat za seks, tylko za towarzystwo właśnie — czyli miałabym wykonywać część pracy za darmo. Tak, ja też ich lubiłam, ale… póki to jedna osoba, to pół biedy. Tylko że to szybko nie byłaby jedna osoba a całe stado niepłacących klientów i opinia osoby, której można wejść na głowę.

Ponieważ przez ostatni rok pracy w branży usług seksualnych byłam w związku z chłopakiem, który nie miał nic przeciwko mojej pracy, o ile klient się do mnie zanadto nie zbliży jako kochanek, to miałam znacznie większą motywację do trzymania dystansu. W sytuacjach trudnych pytałam siebie, czy coś będzie dobre dla naszego związku, a w razie wątpliwości mogliśmy to zawsze we dwoje przegadać. Przez tamten rok nawiązałam tylko jedną bliższą relację: wycofaliśmy z niej pieniądze klienta i widujemy się stricte towarzysko w kinie, na lunchu itd.

# #SEKSGRUPOWY

**Jakie konfiguracje byś najbardziej polecała do seksu grupowego dla kobiety heteroseksualnej? Jestem w tym absolutnie początkująca.**

Na początek polecam coś bardzo prostego, żeby popróbować klimatów i przekonać się, czy to Ci w ogóle odpowiada.

To może być swinging ze zmianą partnerów albo trójkąt z dwoma panami. W przypadku trójkąta MKM możesz zdecydować się na podwójną penetrację lub na tak zwany „rożen" czyli jednoczesny seks oralny i w pozycji na pieska. Możesz też być we czwórkę z dwoma panami i kobietą w sytuacji, gdy ta druga pani zajmie się którymś z kochanków i będzie go pieściła.

W większych konfiguracjach mam za małe doświadczenie, żeby doradzić Ci coś konkretnego. Powiem Ci tylko, że w sytuacji, gdy na jednego pana wypadają co najmniej trzy heteroseksualne panie, może się zrobić przy nim tłoczno i któraś z partnerek może się zwyczajnie nudzić w łóżku. O wiele łatwiej jest przy lekkiej przewadze mężczyzn nad kobietami. Mówię o tym, bo istotne jest, żeby każdy czuł się w seksie grupowym obdarowany uwagą, zaopiekowany i dopieszczony.

Najlepiej zapewnij sobie też wsparcie po seksie, czyli umów się (przed spotkaniem), że porozmawiacie o tym, jak między Wami było. Możesz odbyć tę rozmowę ze swoim stałym partnerem, jeśli go masz, a możesz ze wszystkimi uczestnikami. To pozwoli Ci zamknąć doświadczenie: zaopiekować emocjami, podzielić wrażeniami i przegadać ewentualne niejasności lub niezaspokojone potrzeby.

Pamiętaj też, że jeśli coś Ci się nie będzie podobało, w każdej chwili możesz — i powinnaś, dla swojego zdrowia psychicznego! — zrezygnować z zabawy. Zastanów się wcześniej i ustal z uczestnikami, co wtedy zrobicie. Możesz czuć się niekomfortowo z tym, że na przykład Tobie jest niefajnie, ale Twój partner wciąż się bawi i warto ustalić zawczasu, co w takiej sytuacji zrobicie.

To, o czym jeszcze warto pomyśleć, to że dla niektórych samo popatrzenie na seks grupowy (na przykład w klubie swingerskim) jest wystarczające na początek — i to też jest okej. Lepiej zawsze zacząć zbyt małymi kroczkami i mieć niedosyt i zapragnąć więcej, niż się przeładować i zrazić.

# #CIAŁO

**Ile wzrostu miał Twój najniższy adorator i czy często masz partnerów niskiego wzrostu — w końcu jesteś wysoką kobietą? I czy zdarzyła Ci się jakaś zabawna sytuacja związana z tym faktem?**

Nigdy nie dyskryminowałam nikogo ze względu na wzrost, aczkolwiek to się rzeczywiście zdarza, w obie strony: kiedyś chłopak, który mi się podobał (i był sporo niższy) stwierdził, że jestem dla niego za wysoka i nie czuje wobec mnie pociągu seksualnego. Preferował kobiety niższe od siebie. Bolało!

Jeden z moich najniższych partnerów był niższy o jakieś pół głowy. Do tego należy dodać wysokie szpilki. Ponieważ mężczyzna odwiedził mnie w mieszkaniu do spotkań, błyskawicznie się ich pozbyłam, usiadłam na kanapie i w ten sposób różnica wzrostu nie była widoczna. Teraz sobie myślę, że może on mnie specjalnie wybrał z uwagi na wzrost (to też się zdarza), ale wtedy nie przyszło mi to do głowy. Czy to było zabawne? Nie uważam. Nie mogę też sobie wyobrazić, co właściwie mogłoby być śmiesznego w związku z tym, że ktoś jest ode mnie zauważalnie niższy.

Ponieważ istotnie jestem wysoka, przywykłam, że na wielu mężczyzn patrzę z góry i nie poświęcam temu zbyt dużo uwagi.

Równocześnie myślę, że poświęcanie ogromnej uwagi wzrostowi mężczyzn jest trochę słabe. Niscy mężczyźni są bardzo często wyśmiewani, zarówno przez panie jak i przez panów. Są kobiety, które mówią, że nie umówiłyby się z kimś niższym od siebie — czym to się różni od dyskryminowania pań niewyglądających jak modelki? Ludzki

wzrost to cecha, na którą nie ma się zbyt dużego wpływu i która nie przesądza o tym, jakim kto jest człowiekiem.

# #SEKSWORKERKI

**Jakie miałabyś rady dla osoby wybierającej się pierwszy raz na spotkanie z GFE?**

Przede wszystkim, żeby w pełni doświadczyć klimatu GFE, umów się na minimum dwie godziny, najlepiej z możliwością przedłużenia, gdyby było wyjątkowo miło albo gdybyście się zbyt zagadali i zapomnieli o seksie.

Zadbaj o miły, randkowy początek: klimatyczna muzyka, coś do picia (warto dopytać, na co zaproszona pani ma ochotę), może jakaś przekąska — albo nawet spotkanie w pobliskiej kawiarni czy restauracji.

Jeśli poznajecie się poza lokalem, w którym planujecie spędzić koniec spotkania, to koniecznie podaj pani do towarzystwa adres, pod który potem pójdziecie, żeby poczuła się bezpiecznie. W przypadku gdy miejsca A i B są oddalone dość znacznie i nie możecie przejść z jednego do drugiego na piechotę, raczej zamów taksówkę: my escortki nie czujemy się komfortowo w samochodach obcych ludzi. Taksówka ze znanej korporacji to oznaka, że nie ma się czego obawiać z Twojej strony.

Co do zakresu usług seksualnych, dopytaj o nie z taktem przed spotkaniem, chyba że masz ochotę na coś absolutnie tradycyjnego albo doskonale je znasz — wtedy możecie porozmawiać o szczegółach już na randce, co wypadnie jeszcze lepiej. Absolutnie nie zadawaj nieśmiertelnego pytania „co oferujesz w godzince?" — odpowiedź-recytacja: „oral bez, klasyk, anal, masażyk" całkowicie zabija klimat. Bardziej sprawdzi się rozmowa o wzajemnych preferencjach, jak z kochanką. Dla ułatwienia uważnie przestudiuj ogłoszenie: tam

pewnie będą zaznaczone albo wymienione preferencje seksualne pani. Możesz do tego nawiązać w rozmowie. Nie rób tego w pierwszych słowach.

Upominki nie są obowiązkowe, ale bezpiecznym wyborem są kwiaty, bombonierka albo ładne, markowe rajstopy/pończochy we właściwym rozmiarze i klasycznym kolorze (najlepiej pasującym do ubrań ze zdjęć). Wynagrodzenie za spotkanie można wręczyć w taki sposób, że zostawi się w widocznym miejscu kopertę — to najbardziej elegancka i dość powszechnie stosowana metoda. Ja kiedyś dostałam kopertę w ozdobnej torebce wraz z prezentem w postaci perfum, to było miłe — i dyskretne, bo spotkaliśmy się przy barze.

# #OMNIE #SEKSWORKERKI

**Czy pracując w branży czułaś się kochana? Czy to, jak się czułaś (kochana albo nie) jakoś wpływało na Twoją pracę? Jeśli tak — to jak?**

Dobre pytanie! Tak, czułam się kochana, bo mam swoje grono bliskich osób: partnera, przyjaciół, kochanków, koleżanki i kolegów. Oraz zwierzaka, który też mnie ewidentnie kocha na swój zwierzęcy sposób.

Jak to na mnie wpływało? Bardzo prosto. Sprawiało, że mam większy dystans do relacji z moimi klientami. Nie byłam zdesperowana, aby znaleźć miłość, uwagę, czułość w miejscu pracy. Znajdowałam je, ale mimochodem, jako dodatek, a nie jako zaspokajanie życiowych deficytów.

Generalnie myślę, że szukanie miłości w pracy samo w sobie jest OK, są szczęśliwe związki escortek, które powstały z relacji z byłym klientem. Jednak to nie działa wtedy, gdy ktoś jest rozpaczliwie spragniony krzty zrozumienia i ciepła, bo wtedy godzi się na zbyt wiele — co jest szczególnie ryzykowne w tej pracy.

Widziałam swego czasu dramat młodej kobiety, pracującej w absolutnym sekrecie przed rodziną i bliskimi, która zakochała się w swoim kliencie udającym, że też ją kocha. Manipulował nią z łatwością, była na każde jego skinienie. On jej obiecywał złote góry, ślub, dzieci, potem zmieniał zdanie, a jak akurat miał ochotę na odmianę, to dzwonił do innych pań. Całkowicie zniszczył jej psychikę. Niestety nie wiem, jak się ta historia skończyła, bo straciłam kontakt z tą kobietą. Mam nadzieję, że przejrzała na oczy i odeszła, ale boję się, że nie.

# #BEZPIECZEŃSTWO

**Kiedyś słyszałem od znajomej trudniącej się pracą seksualną, że wszystkie ogłoszenia w sieci są przeglądane przez tak zwanych "chłopców z miasta", którzy do każdej pani zgłaszają się, żeby płaciła im za ochronę. To by potwierdzały regularne doniesienia medialne o rozbijaniu gangów w różnych miastach, które mają nawet po kilkadziesiąt dziewczyn i zarabiają na tym setki tysięcy złotych. Czytałem też, że każda dziewczyna oddawała takiemu gangowi połowę zarobku.**

Rozróżnijmy dwie rzeczy: działalność mafijną i normalne agencje towarzyskie.

Doniesienia medialne dotyczą zwykle przeciętnych agencji towarzyskich: normalnych miejsc pracy zatrudniających zgłaszające się tam escortki, telefonistki, kierowców. Pracowałam w takich miejscach, nikt mnie do niczego nie zmuszał, zgłosiłam się sama, a kiedy chciałam odejść, to po prostu spakowałam się, podziękowałam za współpracę i wyszłam. Jednak prowadzenie takiej agencji (właściciele) oraz odpłatne pomaganie escortkom w świadczeniu usług seksualnych (kierowca, telefonistka) jest nielegalne nawet jeśli nie dochodzi do handlu ludźmi, więc policja interweniuje w każdym przypadku i każde takie działanie kończy się aresztowaniem osób zaangażowanych i doniesieniem medialnym o rozbiciu gangu sutenerów. Najgorzej jest, jeśli agencja zatrudnia osoby migranckie, bo wtedy sprawa z automatu trafia do policyjnych statystyk jako przypadek handlu ludźmi. A przecież w większości agencji w Polsce pracują Ukrainki i Białorusinki. Ale tak, część takich agencji jest ściśle powiązana z inną działalnością

przestępczą. Sytuacja wyglądałaby nieco inaczej, gdyby prowadzenie agencji nie było z automatu przestępstwem.

Druga rzecz poruszona przez Ciebie to "chłopcy z miasta". Oni istnieją, ale nie działają w każdym mieście i nie interesują się każdą dziewczyną, a jedynie takimi, które najlepiej rokują. Opłata za ochronę zdecydowanie nie wynosi połowy zarobku, jest niższa. Mówię ze słyszenia, bo do mnie nikt się nie odezwał: choć znana w sieci, byłam płotką w tym świecie pod względem dochodów oraz pracowałam w Warszawie, która jest teraz dość bezpiecznym miastem.

Z kolei oddawanie połowy zarobku to normalna praktyka związana z tym, że prowadzenie agencji generuje liczne koszty. Tak naprawdę przeciętna legalna firma usługowa wypłaca pracownikom jeszcze mniejszy procentowo zarobek, tylko że tego nie postrzega się w tych kategoriach. Przeciętny pracownik etatowy zwykle myśli o swojej pensji w porównaniu do pensji innych osób w firmie (na przykład prezesa) bądź na rynku, a nie o tym, ile godzin usług sprzedał i jak zarobiona dla firmy kwota się ma do jego pensji. A już niemal na pewno nie myśli o kosztach prowadzenia firmy.

# #SEKSWORKERKI

**Jakich pytań unikać podczas kontaktu z escort girl?**

Spotykasz się?

Co w godzince?

Czy mogę liczyć na zniżkę?

Czy jest możliwy seks bez gumki?

Czy to jest twoje prawdziwe imię?

Jak masz naprawdę na imię?

Dlaczego to sobie robisz?

Nie lepiej iść do normalnej pracy?

Czy twoi rodzice wiedzą, że się sprzedajesz?

Masz chłopaka? Jak reaguje na twój zawód?

Dlaczego nie chcesz tego ze mną zrobić? A jak ładnie poproszę? A jak poproszę drugi raz?

Masz lokum?

(W ostatnim pytaniu chodzi o słowo „lokum", ukochane przez regularnych klientów usług seksualnych. Wiele z nas dostaje drgawek, jak je słyszy).

# #OMNIE

**Czy Twoja praca dawała Ci satysfakcję, a może miewałaś gorsze dni, kiedy miałaś wszystkiego dosyć? Czy miałaś poczucie, że się rozwijasz, spełniasz marzenia?**

To była praca. Miałam różne dni i różne momenty. Na ogół lubiłam to, czym się zajmowałam, szczególnie kiedy już szykowałam się do spotkania albo kiedy byłam z klientem (zwłaszcza kiedy to nie była typowa godzina w moim mieszkaniu, tylko dłuższa randka, wyjazd, kolacja), ale często kiedy rano się budziłam, myślałam sobie, że mi się nie chce, porobiłabym to czy tamto, a w ogóle to jest szaro i pada, nie mam zamiaru nigdzie jechać. Potem wstawałam, jechałam i już było dobrze.

Bardzo szybko przestałam być huraentuzjastyczna względem swojej pracy: traktowałam ją tymczasowo i pracowałam nad zbudowaniem sobie zupełnie innej kariery. Natomiast pewne jest, że gdyby nie praca seksualna, to byłoby mi znacznie ciężej się rozwijać i spełniać marzenia. Miałam zawsze dużo wolnego czasu na rozwój i dużo energii. Dlatego w trakcie pracy seksualnej mogłam rozwinąć wiele praktycznych umiejętności, z których teraz korzystam w pracy zawodowej w innej branży, poprowadzić bloga i zbudować mu markę, a także spędzać czas z bliskimi, chodzić na psychoterapię i rozwijać związek. Wszystko jednocześnie. To był duży luksus, dzięki któremu teraz mam naprawdę szczęśliwe życie.

# O AUTORCE

**Święta Ladacznica** — blogerka i sekspertka, która umiała zbudować sobie markę jako pracownica seksualna mimo przeciętnego wyglądu i wieku z trójką na początku. Od pięciu lat prowadzi bloga o seksie i jego sprzedaży. Uczestniczka wielu szkoleń z zakresu ludzkiej seksualności, przedstawicielka nurtu Pozytywnej Seksualności.

Obecnie pracuje nad swoją drugą książką o roboczym tytule „Aby miłość trwa" — jest to esencjonalny i wypełniony ćwiczeniami poradnik o budowaniu szczęśliwych związków skierowany do młodych kobiet.

**Moje miejsca w sieci:**
Blog: escortgirl. blog
Instagram: @swietaladacznica
Fanpage: @swietaladacznica